Nr 284. Kraków, 11 Grudnia — Sobota Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 10 grudnia.

Wiec józefiński, który się odbył w Narodnym Domu we Lwowie, wywołał sympatyczne echo współczucia w wiernokonstytucyjnych dziennikach wiedeńskich, ale także i w organach panslawistycznych Moskwy i Petersburga.

Nie mają atoli z czego tryumfować dzienniki centralistyczne, bo choć uchwalono w Narodnym Domu rezolucyę wyrażającą wotum nieufności dla obecnego gabinetu, zastrzeżono je jednak motywami pełnemi restrykcyj na rzecz zasad autonomicznych w ten sposób, aby według przysłowia i wilk był syty i owca cała, a raczej, aby mieć i wóz i przewóz. Dla zachowania danych względów i życzliwości centralistów wystarcza ta okoliczność, że na dane hasło józefińskich obchodów w całej monarchii Rusini także odpowiedzieli zgromadzeniem i szeregiem skarg na obecny system, na ucisk Polaków, a wreszcie wyrażeniem nieufności do gabinetu. Wszelako w motywach rezolucyi jest wiele mowy o autonomii i równouprawnieniu, aby w danym razie można się przesiąść na wóz autonomiczny, a może oddać się znów w opiekę federalistów słowiańskich.

Lecz nie w tej mglistej rezolucyi o systematach politycznych monarchii leży właściwe znaczenie owego wiecu, czy partyitagu. Długi szereg nieuzasadnionych utyskiwań i przesadnych żądań, co więcej, pobożne życzenia zwrócone przeciw istnieniu instytucyj autonomicznych w kraju, jak Rady szkolnej, chęć zniesienia budżetu krajowego i powiatowego przez uchylenie wszelkich dodatków na organizacyę autonomiczną, zdradza wyraźnie charakter centralistyczny całego programu.

Nie wracalibyśmy do tej sprawy dla nas bolesnej, gdyby wiecowe skargi na wrzekomy ucisk Rusinów w Galicyi nie były wywołały odpowiedzi ze źródła niepodejrzanego o stronniczość dla Polaków. Daremnie bowiem sililibyśmy się przypominać skarżącym się Rusinom w Galicyi, że używają swobód i pełnego równouprawnienia, które w niczem nie krępuje rozwoju narodowości ruskiej. Przekonać o tem najlepiej może głos z Petersburga, bo w tę stronę wielu zwracają się zwykle skargi wrzekomych przedstawicieli ludu ruskiego.

St. Petersburgski Herold poświęca obszerny rozbiór zebraniu ruskiemu w „Narodnym Domu" we Lwowie. Organ ten skory do podejmowania wszystkiego, co niekorzystnem dla Polaków, będący atoli przeciwnikiem dążeń panslawistycznych, podniecających agitacye po za granicami Carstwa, wypowiada kilka uwag przedmiotowo o żądaniach Rusinów w Galicyi:

Oba narody — pisze *St. Peter. Herold* — mają równe prawa przy wyborach deputowanych tak do galicyjskiego Sejmu, jak do wiedeńskiej Rady państwa. W Sejmie zastępcą marszałka musi być obowiązkowo Rusin. Polscy i ruscy posłowie używają w Sejmie ojczystej mowy: Polak po polsku, Rusin po rusku bez tłómacza. Protokół sejmowy układa się w obu językach; święta łacińskie jak i święta unickie są jednakowo szanowane, bo równouprawnienie wyznań jest obowiązujące. Co się tyczy sprawy języka, należy zauważyć, że podania do władz, zarówno jak do wszelkich instancyj sądowych w obu językach są przyjmowane, a odpowiedzi wydawane w języku podania. W gminach, gdzie przeważa ludność ruska w szkołach ludowych, wszystkie przedmioty, z wyjątkiem polskiego języka są nauczane po rusku, zkąd więcej jest szkół ludowych ruskich niż polskich. We Lwowie i w niektórych miastach wschodniej Galicyi istnieją średnie szkoły z wykładowym językiem ruskim. Na uniwersytecie lwowskim wykładają także język i literaturę ruską. Jest to pośrednio miara równouprawnienia obu narodowości żyjących w Galicyi. Do czegóż przeto dążą Rusini w rezolucyach przyjętych na zgromadzeniu lwowskiem?

Jak się z powyższego zestawienia wykazuje, posiadają już Rusini narodowe prawa i obszerny zakres narodowej autonomii. Chodzi tylko w rezolucyach zebrania o ich rozszerzenie. Cóż ma atoli wspólnego obecne położenie Rusinów z wielkiemi frazesami o „równouprawnieniu", „pogwałceniu" itd., jakich używają niektóre nasze dzienniki, gdy mowa o Rusinach galicyjskich. Nasi koledzy po piórze nie powinniby zapominać, że narodowe prawa Rusinów żyjących w Rosyi to jest Małorusinów są o wiele mniej zastrzeżone. Gdy w Galicyi istnieją szkoły czysto ruskie, a język ruski oficyalnie jest uznany w administracyi, sądownictwie i na Sejmie, kiedy tam istnieje narodowy teatr ruski a dzienniki ruskie wychodzą bez cenzury prewencyjnej, — w Rosyi niema ani jednej szkoły małoruskiej, ani jednego dziennika w tym języku, a obowiązujące prawo zakazuje prawie najostrzej drukowania książek małoruskich. Jakkolwiek polityczne stosunki usprawiedliwiają do pewnego stopnia to wyjątkowe położenie Małorusinów, wszakże zdaniem, — kończy *St. Peters. Herold*, — że ci z naszych kolegów dziennikarskich, który wypisali na swym sztandarze godło rusyfikacyi, wystrzegaliby się pomimo to wprowadzania w błąd opinii co do mniemanego ucisku Rusinów w Galicyi.

Tyle *St. Petersburski Herold*, a zaiste paralela powyższa stosunków Rusinów z tej a tamtej strony kordonu zasługuje na uwagę przywódców ruskich, obradujących w „Narodnym Domu." *St. Petersburski Herold* nie dotknął już kwestyi wyznaniowej, a zbyteczna przypominać, co lud ruski wycierpiał pod rządem rosyjskim za wierność narodowemu obrządkowi unickiemu niegdyś za Katarzyny, za Mikołaja i za dni naszych, a jakiej natomiast swobody używa i nadużywa cerkiew unicka w Galicyi. Nie będziemy wspominać, kto przyjął kapłanów unickich i włościan chroniących się przed prześladowaniem, a kto ich od siebie odtrącał? kogo bolą te rany zadane cerkwi unickiej i kto ukochał lud i kler ruski za tę stałość wyznaniową? Ci, którzy nie mają współczucia dla współbraci prześladowanych, nie mają także prawa do współczucia dla swych urojonych udręczeń. Niech pamiętają atoli, że system skarg i zażaleń zawodzi; a jak minęła w Wiedniu epoka przewagi centralistów i do nich daremnie się dziś odwoływać, tak niebawem uledz ze szczętem może stronnictwo panslawistyczne w Petersburgu, które siało na całym obszarze Słowiańszczyzny wichry, z których wyrastały dla samejże Rosyi burze. Nie tędy też droga dla Rusinów naszych do rozwoju narodowego. Zamiast wyrażania skarg lub przesadnych żądań, niech zużytkują swobody, jakie posiadają, a wspólna praca w kraju i państwie w duchu autonomii i zgody społecznej i plemiennej: oto jedyny program i pewny środek odzyskania ufności, którą Rusini galicyjscy utracili tak wobec Słowian rakuskich, jak wobec Korony, a zwłaszcza wobec tych stronnictw polskich, które były zawsze skore do zgody i ustępstw, żądając jako jedynej rękojmi tylko dowodów przywiązania do wiary Ojców i języka ludowego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Paryż 7 grudnia.

+ Interpelacye w obu Izbach padają na członków gabinetu jak grad, a właściwie jak deszcz jesienny, bo oprócz potoków spóźnionych rekryminacyj nie przynoszą żadnego uszczerbku członkom rządu. Ministra wojny p. Farre interpelowano już ośm razy od czasu otwarcia Izb, interpelowano go o usunięcie kapelanów, o zniesienie bębnów wojskowych, o przemundurowanie kirasyerów i odjęcie im kirysów, zgoła o wszystkie reformy podjęte przez tego ministra, którego zadaniem i celem jest zbliżenie armii do ludu i nadanie wojsku organizacyi raczej cywilnej, jako bardziej republikańskiej. Minister spraw zagranicznych p. St. Hilaire czwarty już raz musiał otwierać swoją dość ubogą tekę, aby z niej wydobyć pewne dokumenta odnoszące się do spraw tunetańskiej i greckiej, jedynych w które Francya pośrednio lub bezpośrednio została wmięszaną. Wczoraj interpelacyę nową, czwartą z rzędu o sprawy zagraniczne wniósł w senacie bonapartysta Delafosse. W odpowiedzi p. Barthelemy St. Hilaire ośmielił się zrobić małą wycieczkę przeciw Gambecie, lubo go nienazwał, narzekał atoli, że rząd chciano wepchnąć na drogę awanturniczą ale na szczęście niedał on się wciągnąć w niebezpieczne zawikłania — i dalej minister z zwykłym ministeryalnym optymizmem przedstawiał, że polityka rządu zabezpieczając Francyę od wszelkiego możliwego konfliktu strzeże jej powagi i mocarstwowego uroku. Odpowiedź tę jak znów bywa tu zwykle przyjęto porządkiem dziennym z pełnem wotum zaufania 190 głosami przeciw 86. Prasa republikańska nieprzestaje dąć w tę surmę bezwarunkowego pokoju — tylko p. John Lemoinne napisał krótki ale świetny artykuł w *Journal des Debats*, w którym zestawia dawne czasy, kiedy partya ruchu miotała się na ministrów Ludwika Filipa za to, że niechcieli podpalić Europy na cztery rogi — z dzisiejszem usposobieniem republikanów bojących się własnego cienia. Dawniej wołano: do Włoch! do Polski! a choćby do Pekinu! a dziś wołają tylko do rądla i kuchni. Skąd ta zmiana w duchu Francyi to nagłe przerzucenie się od dawnej donkiszoteryi do epissierstwa? P. John Lemoinne upatruje w tej reakcyi obniżenie patryotyzmu i ducha publicznego. Szkoda, że ten publicysta akademik wraz z całą redakcyą *Journal des Debats* nie strzeże wyłącznie spraw zagranicznych, w których zachował tradycye dyplomatyczne i poczucie polityki francuskiej jako mocarstwa, że dziennik ten wyróżniający się dobrą szkołą i znajomością stosunków zagranicznych kala się w kałuży radykalizmu, a zwłaszcza sekciarskiej nienawiści Kościoła. Oddałby on jeszcze sprawie publicznej ważne usługi, gdyby nie ta zaciekłość antireligijna.

Okoliczność, że interpelacye przeciw członkom rządu wychodzą od posłów bonapartystowskich, zwróciła znowu uwagę na ten zastęp, który się zdawał już być rozbitym. Rzeczywiście bonapartyści, to obóz bez sztandaru i bez wodza, dzielący się między sobą, ale mający jeszcze tę siłę, jaką daje świeża tradycya władzy. Wiadomo, że p. Rouher będący duszą i głową stronnictwa nie uznaje księcia Napoleona, równie jak p. Paweł Cassagnac. Osobistość czerwonego księcia odepchnęła większość posłów bonapartystowskich, zwłaszcza tych, którzy mają jakiekolwiek zasady. Mimo tej schizmy wewnętrznej utrzymuje się jednak organizacya stronnictwa bonapartystowskiego, a głównym łącznikiem jest przewidywanie bliskiej walki wyborczej do zgromadzenia narodowego. Słusznie czynią bonapartyści, że niechcą rozbić swych kadrów. Zawadą tu tylko sam reprezenntant idei dynastycznej, bo księciem Napoleonem większość bonapartystów gardzi On zaś sam ma zbyt mało pieniędzy, aby mógł rozpocząć agitacyę na własną rękę, nie zdobył się nawet, mimo kilkakrotnych zapowiedzi na założenie osobnego organu. Narazić on się też niechce republice głównie ze względu, że lęka się być wydalonym z Paryża, gdzie jak mówią trypotuje na giełdzie.

Figaro ogłosił świeżo rodzaj programu politycznego, który miał być napisany przez księcia Eugeniusza Napoleona przed jego wyprawą do Afryki. Pismo to jednak ma wszelkie cechy apokryfu. Podsuwają tam młodemu księciu poglądy, które dziś się nasuwają, mianowicie dążność do zdecentralizowania Francyi.

Próba nowego *modus* wyborczego, czyli skrutynium list, ulubionej idei Gambetty, ma być najpierw zastosowaną w wyborach do reprezentacyi municypalnej miasta Paryża. Zaiste niebezpieczny to teren do podobnych prób. Na liście kandydatów do Rady municypalnej występuje także słynna panna Michell. Do jakiej zuchwałości dochodzą ci podpalacze i mordercy, te herszty komuny, tej czerwonej Targowicy paryskiej, wystarcza nadmienić, że wniesiono już do municypium Paryża podanie o wyznaczenie miejsca na nowy pomnik, któryby dorównał wspaniałością kolumnie *Vendôme* i *Arc de Triomphe*, a który byłby uwiecznieniem i apoteozą bohaterów komuny. Rzecz byłaby zabawną, aby ci co niszczyli pomniki i palili gmachy publiczne, sobie chcieli wznosić pomniki. P. Rochefort już rozpisał subskrypcyę w *Intransigant* na ten szlachetny cel.

Egzekucye w klasztorach jakkolwiek się już zakończyły a przynamniej przerwały — kulturkampf francuski idzie dalej swoim torem.

P. Brisson postawił wniosek nowego podatku na majątki zakonów uznanych przez rząd czy nie uznanych, istniejących pod zasłoną prywatnej własności, jak i posiadających dotacye. Podatek ten nowy będzie poprostu kontrybucyą na wzór rosyjskich, bo ma być zaprowadzonym bez względu na wszelkie opłaty, jakie ponoszą majątki zakonne we Francyi, niewyjęte z pod ogólnych ciężarów.

Kontrola nad rozpędzonymi zakonnikami nie ustaje. Czujność policyi ściga ich po za murami klasztoru, czy przypadkiem gdzieś w zakładach wychowawczych nie udzielają nauk, czy w kościołach niespowiadają i niekażą.

Zdarzyło się, że Dominikanin O. Monsobré miał kazanie na odpuście w kościele Śgo Augustyna, policya doniosła o tem z dodatkiem, że upajał słuchaczów przedstawiając rząd jako nieprzyjaciela Kościoła. Zaraz wytoczono proces — a dzienniki republikańskie jednym chórem zaczęły się domagać nowej ustawy zabraniającej wykonywania funkcyj kapłańskich zakonnikom rozpędzonym.

Jedną z najświetniejszych illustracyj gwałtów dokonanych w klasztorach, jest proces wytoczony księżnie Chevreuse. Wielka ta pani oddała ojczyźnie w ofierze przed dziesięciu laty dwóch synów, jeden z nich ks. de Luynes zginął w bohaterskiej walce od kuli niemieckiej, drugi syn ks. Chaulnes odniósł ciężkie rany — sama księżna przepędziła czas najazdu niemieckiego w ambulansach. Dziesięć lat upłynęło — a dziś rząd republikański wlecze tę sędziwą matronę przed kratki. Oskarżona wsparta na ramieniu syna, opowiada przed sądem z szlachetną dumą czyn, o który ją oskarżono. Rozpędzano właśnie zgromadzenie OO. Benedyktynów w Solemmes. Księżna przybyła do kościoła, aby modlitwą zanieść protest do Boga za ten gwałt. Wpadli żandarmy, rozpędzali zgromadzonych. Bez względu na płeć, wiek i stanowisko rzucili się ku księżnie i chcieli ją siłą wepchnąć po za kratę oddzielającą kościół od klasztoru.

— Dla nas katolików — rzekła księżna — przepisy Kościoła obowiązują i kobietom niewolno wchodzić po za miejsce klauzurą objęte — tyle już wyłamano drzwi, że mogli jeszcze wyłamać drzwi od kaplicy i wypuścić nas na dwór. Księżna więc opierała się — żandarmi popychali ją i znieważali. Oskarżono ją teraz, że wyrzekła ubliżające dla rządu słowo i uderzyła jednego żandarma w twarz. Księżna faktu nie przeczy a przed sądem powtarza, że rząd co rozpędzał tych zakonników okrył się hańbą: „jako Francuska, chrześcianka i kobieta szczęśliwą się czuję, że cierpię za prześladowany Kościół."

Adwokat p. Ernoul w świetnej obronie zestawił datę śmierci ks. de Luynes z datą procesu, bo była to dziesięcioletnia rocznica zgonu syna w obronie Francyi. Księżnę skazano na 200 fr. grzywien — wyrok ten będzie nowym zaszczytem starożytnego rodu.

Klasztor Benedyktyński w Solemmes przybytek nauki, pracy i modlitwy, bywał nieraz miejscem religijnego skupienia dla najznakomitszych z pomiędzy emigracyi polskiej. Wielu z tych, którzy dopiero wstępowali na drogę wiary tu znajdowali jej umocnienie. Bo też z opactwa w Solemmes wyszły obok takich pomnikowych dzieł jak Żywot Śtej Cecylii i wielu innych O. Dom. Guérangera — także znakomita praca, dotycząca dziejów naszych Dom Guépina Żywot Śgo Józefata.

Konstantynopol 3 grudnia.

Gdyby kto mógł jeszcze wątpić o oddaniu Dulcigna, niech tylko przypatrzy się fizyonomii, jaką obecnie przybrała Porta, a odniesie przeświadczenie, że sprawa ta została kompletnie załatwioną. Nie usłyszy już szeptów w biurach, nie ujrzy tajemniczej i niespokojnej miny rozmawiejących, ani tajnych schadzek, ani narad prywatnych, ani ciągłej komunikacyi między Portą i Pałacem. Zaszła pod tym względem nagła zmiana w W. wezyracie i w ministeryum spraw zagranicznych. W obu tych departamentach panuje dziś atmosfera bezpieczeństwa i spokoju. Ministrowie są przez całe dnie w swoich biurach i zajmują się z całą wymaganą regularnością bieżącemi sprawami. Oddychają oni pełną piersią i wielką jest dla nich ulgą załatwienie tej niekończącej się i tak długo ciągnącej się kwestyi. Mogą oni teraz śmiało patrzyć w oczy interesowanych ambasadorów z przeświadczeniem spełnionego obowiązku!

P. Hatzfeld był onegdaj na obiedzie w pałacu prawie sam na sam z Sultanem, gdyż nikt nie był zaproszonym do stołu prócz pierwszego Dragomana ambasady niemieckiej i ministra spraw zagranicznych Assym baszy. Sultan miał minę zadowoloną i wesołą i był nadzwyczajnie uprzejmym dla reprezentanta cesarza Wilhelma. Co mówiono na tym poufnym obiedzie prócz o oddaniu Dulcigna, trudno zwiedzieć, lecz mówiono zapewne o rzeczach wielkiej wagi. P. Hatzfeld opuścił Ildizkiosk późnem już wieczorem, a odjazd jego, który zapowiedziany był na dzisiaj, odroczony został do przyszłego tygodnia. Na zapytanie jednego z kolegów swych, który go zagabnął wczoraj o powód zwłoki, odpowiedział on niedbale: „Tak pięknie w tej chwili w Konstantynopolu". P. Hatzfeld robi zresztą tylko wycieczkę do Berlina, aby tu objąć na nowo swoją posadę. Nie będzie on stanowczo zastąpionym przy sułtanie, prócz w razie, jeżeli pewne kwestye bieżące zostaną całkiem załatwione. Wtedy dopiero weźmie w Berlinie spadek po ks. Hohenlohe.

Jakby cudem wszystko idzie jak najlepiej w Dulcigno i na całem otaczającem to miasto terytoryum, i najzupełniejszy spokój panuje w całej Albanii. W skutku propozycyi gabinetu angielskiego o przystąpienie do delimitacyi nowych granic cesarstwa ottomańskiego, mocarstwa interesowane zapytały swoich ajentów dyplomatycznych w Cetynii i konsulów w Scutari, czy chwila jest przyjazną do rozpoczęcia dzieła tej natury i czy stan umysłów w Albanii nie uczyniłby go niebezpiecznem. Wszyscy bez wyjątku ajenci odpowiedzieli, że cały kraj używa teraz najzupełniejszego spokoju, że owszem byłoby stósownem i pożytecznem pod niejednym względem uregulować kwestyę granic. Odpowiedzi te nadeszły wczoraj drogą telegraficzną do ambasadorów. Wbrew przeto wszelkim przewidywaniom, wszystko łagodzi się w Czarnogórze i w Albanii. Spodziewać się można, że rzecz ma się również tak samo co do Grecyi, byleby tylko rząd i lud grecki nie upierali się zamykać uszu na rady roztropności i na-

Część literacko-artystyczna.

STANĄŁ U METY.

NOWELLA

(z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

III.

Détiot był, jak powiedziano, dość dobrego wzrostu, dość chudy, trzymał się bardzo prosto, miał czarne, przenikliwe oczy, rysy zaostrzone, nosił krochmalny kołnierzyk i surdut po wojskowemu zapięty. Wąsy jego błyszcząco czarne łączyły się z dość długą hiszpanką, zakończoną w ostrze sztyletu.

Oskar poznał się z nim przed dwudziestu pięciu laty w liceum miasta L. Podówczas miał Oskar lat dziewięć a Détiot ośmnaście. Oskar miał się wtedy sam za dziecko wobec dorosłego kolegi i niemógł pojąć jak śmią nauczyciele łajać lub karać skończonego mężczyznę. Détiot polubił „malca", jak go potem zawsze nazywał, a nawet podziwiał w nim łatwość słowa i pamięć w wygłaszaniu wierszy. Nieraz Oskar recytował po sto wierszy z *Atalii* Rasyna lub Lafontaina, a Détiot rozkoszował się tem, jak człowiek, który uwielbia poezyę, lecz nie lubi podejmować pracy uczenia się jej na pamięć.

Ojciec Détiota był bogatym kupcem hurtownym tkanin. Posiadał on dość inteligencyi, ale mało wykształcenia. Począwszy od roznoszenia paki z towarami, doszedł do majątku najuczciwiej, ale zbyt spiesznie, aby znaleść czas zrównoważenia swej nauki i wiadomości literackich z poziomem swoich dostatków. Détiot syn, utracił matkę prawie jeszcze w kolebce. Zaledwo zapamiętał jej rysy i kolor jej włosów. Opuścił szkołę w ośmnastym roku nie strudziwszy sobie bynajmniej mózgu, lecz za to bardzo był popularnym z powodu owej dobroci i wspaniałomyślności. Po wyjściu ze szkół wszedł w świat, to jest założył salon swoich stosunków i bióro interesów w wielkiej kawiarni w L., gdzie żył odtąd jak brat z oficerami i artystami lirycznymi. Największym trudem w jego życiu były polowania przez październik i listopad. Co pół roku odbywał podróże handlowe na południu lub na wschodzie, które „dom" trzy razy tyle kosztowały niż mu przynosiły zysku. Détiot syn znajdował zawsze w takich razach, które były dlań wypadkami, w Marsylii, w Nimes, w Montpellier, w Avignonie, niemniej jak w Nancy lub Metz, oficerow i barytonów, których znał w poprzednich latach w L. Przypominano sobie ubiegłe chwile, śniadanie następowało jedno po drugiem; zabawy niemiały końca. Rozumie się, że spotkania takie przeszkadzały interesom, załatwiał je w najniepomyślniejszym czasie, dla formy tylko, a nieraz w wilię odjazdu.

Ale za to jakiż zasób anegdot sypał się za powrotem, jakaż werwa grała w rozmowach kawiarnianych w L.! Kasyerka bufetowa wypytywała się z ciekawością o „wszystkich tych panów", a on odpowiadał zwolna, oparty łokciem o marmurową płytę bufetu, z postacią wygiętą, którą ujmowała w ramy baterya butelek z *cognakiem* i stosy rąbanego cukru, odbijające się niezliczone razy w taflach zwierciadeł oświetlonych płomieniami gazu. Opowiadając wszystko metodycznie, Détiot przerywał sobie nieustannie, żądając ognia od garsona, który znów zaniedbywał służbę przysłuchując się pięknej opowieści, lub zapytując, czy kapitan ten lub ów nieawansował jeszcze?

Gdy Oskar opuścił szkołę, Détiot, który go niestracił z oka i podziwiał zawsze jego jeniusz, wprowadził go w świat, to jest do swojej kawiarni. Ojciec Oskara, który był także kupcem podobnie jak ojciec Détiota, nie bardzo był rad, że jego jedynak „wstępuje w ślady tego wielkiego próżniaka" jak zwykł był nazywać pogardliwie Détiota syna. Lecz nie posuwał on się po za te poufne zwierzenia z obawy, aby nieobrazić rodziny i sąsiadów, z którymi zachowywał stosunki i pewną solidarność, do której niegdyś wielką przywięzywał wagę. Zresztą Oskar nie miał pociągu ani do gry w domino, ani do kieliszka, ani do owych pogadanek bez treści, które zapełniały życie Détiota. Jednak ojca Oskara spokojnego pod tym względem, poczęły niepokoić inne symptomata.

Bo tymczasem owo życie sztuczne i podniecające, owe śniadania z kapitanami, których piersi pokrywały krzyże i medale, mówiącymi ciągle o Algierze, Blidah i Konstantynie, lub z artystkami, które były przez *ty* z dyrektorami teatrów, otrzymywały dedykacye od Wiktora Hugo lub Aleksandra Dumasa ojca, i uśmiechały się z miną szyderczą, szturchając się łokciami na wzmiankę o najpiękniejszych aktorkach; wszystko to wydawało się młodemu i naiwnemu Oskarowi, marzącemu wtedy o sławie literackiej i dramatycznej, ostatnim wyrazem powodzenia i wstępem do świątyni sztuki.

Dodajmy dla uzupełnienia uroku, że Détiot urządził sobie w domu ojcowskim, z którego był wychód na dwie ulice, apartament składający się z sypialni, wielkiej sali z wysokim sufitem, którą nazywał pretensyonalnie „pracownią" i zagracił ją mnóstwem mebli, dywanów, obrazów, starych foliantów, rozmaitych wyrobów z bronzu, gipsu, skóry, kamienia, szkła, i innemi osobliwościami, a wszystko mniej więcej uszkodzone i rozrzucone w nieładzie, przypominając tandetę, gdzie estetyczny gospodarz te skarby mozolnie zbierał.

W pracowni odbywały się wieczory wokalne, gdzie występował czasem prawdziwy spiewak z teatru miejskiego i Oskar wygłaszał śmiało wiersze Musseta, Gautiera lub swoje własne, ku najzupełniejszemu i bezstronnemu podziwowi amfitryona. Détiot syn nie pozostawiał artystów swoich, jak się łatwo domyślić, z suchemi gardłami i nieustannie krążyły tace z ponczem, herbatą i szampanem.

Oskar przeniósł się ostatecznie do Paryża i odtąd słuch zaginął o Détiocie. Mówiono, że opuścił miasto L. gdzie Oskar nie miał sposobności bywać od śmierci swoich rodziców. Lecz Oskar słyszał niejednokrotnie od swoich dawnych sąsiadów spotykanych na bulwarach, że Dédiot ojciec odstąpił swój sklep komu innemu, a Dedert syn udał się do Afryki, gdzie, jak dodawano, służy w kawaleryi.

Słowem dwaj przyjaciele młodości od lat dwunastu nic nie wiedzieli o sobie. Lecz Oskar przechował dla swojego dawnego sympatycznego towarzysza pamięć pierwszej przyjaźni, ozłoconej wszelkiemi promieniami nadziei. Głęboką też była radość Paryżanina gdy ujrzał znowu Detiota i znalazł się wobec niego z całem złudzeniem i barwą przeszłości. Oskar, pozwalając sobie mówić *ty* Détiotowi, nie przestawał tytułować go panem, jak w owym czasie kiedy starszego od siebie uważał za jednego z mocarzy świata.

IV.

— Powiedz mi drogi panie Détiot co cię do Paryża sprowadza, gdzie od lat dwunastu, odkąd ja tu jestem, nie byłeś — inaczej byłbym cię widział.

— Ależ ja właśnie po to przybyłem, aby cię widzieć mój malcze! — ale i dla sprawy, która więcej dotyczy komornika niż poetę.

— Popełniłem może niedyskrecyę?

— Zbyt cenię poetów, aby do nich mówić tak niegrzecznie.

— Daj pokój poetom, panie Détiot, a odpowiadaj przyjacielowi.

— Ah!.. rzekł nowoprzybyły, rozparłszy się wygodnie w krześle, zdaje mi się teraz, że po to tylko przyjechałem do Paryża, aby cię odszukać; I to prawda, że cię zawsze kocham jak dawniej. Niech tam licho porwie przyjaciół z hotelu Drouot. Zresztą już piąta; muzea zamknięte. Jestem więc cały dla ciebie, pod warunkiem, jeżeli nie spadłem ci w tej chwili na przekór jakiemu *rendez vous* i jeżeli masz parę wolnych godzin do poświęcenia przyjacielowi. Na Wenerę! należy mi się to, bo przecież dość długo wygrzewałeś się i ćwiczyłeś język pod moim dachem. Nie jest to żadna figura retoryczna...

Détiot, dziwna mieszanina ducha analitycznego i imaginacyi pogańskiej, skłaniał się ku czci Olimpu z tytułu niejakiego powinowactwa, przez instynktowe zamiłowanie w starej terminologii i

tchnienia mądrej polityki. Gdyby się okazali niepoprawnymi wbrew wszelkim dziś łożonym usiłowaniom przywrócenia ich do rozumu, zostaną oddani własnemu losowi, z pozostawieniem im całej odpowiedzialności za ich upór. Porta widziała się już zmuszoną przesłać uwagi swe gabinetowi ateńskiemu w przedmiocie zbrojnych band, które wpadają do Tesalii i Macedonii i pod płaszczem rozbojów usiłują wywoływać powstanie między ludnościami. Tymczasem złe zwiększa się z każdym dniem i władze tureckie w tych prowincyach nie przestają zwracać uwagę Porty na niebezpieczny stan rzeczy, jaki stąd wyniknąć może, tak że w radzie wojennej seraskieratu utworzyło się stronnictwo, które nalega, aby Turcya wzięła w tej chwili raczej sama inicyatywę zerwania z Grecyą i wydała wojnę małemu temu królestwu. Według zdania tego wojennego stronnictwa im bardziej oszczędzać się będzie Grecyę i wyczekiwać, tem więcej się jej zapewni wojskowych korzyści nad Turcyą. Winna ona uderzyć szybko i silnie, raz aby wyjść z niepewnej sytuacyi, a potwóre, aby korzystać z szczęśliwej konstelacyi, jaka dziś zapewnioną jest Turcyi w wojnie z Grecyą.

Lecz w najwyższych sferach mało dziś jest gotowości pójścia za tą radą i chcą one w tem sprawie się do dobre usług (*bons offices*) mocarstw, któreby pośredniczyły w Atenach na korzyść pojednania. Porta jednak zdecydowała się wobec tego, co się dzieje w Macedonii, przenieść 60 rodzin bułgarskich z okolicy Uskupu i 60 innych od strony Kenpruli i osiedlić je w Azyi, aby je usunąć od prowokacyi ajentów rewolucyjnych przebiegających kraj z bronią w ręku.

Mówią tu od kilku dni o zajściu między ambasadorem włoskim i W. Portą z powodu sporu wybuchłego na wyspie Mitylenie między rybakami i krajowcami. Rzecz tak się ma: Dwa statki rybackie napadnięte zostały przez mieszkańców Calloni, miasteczka na Mitylenie. W walce kilku rybaków włoskich zostało ranionych. Konsul włoski nie mogąc otrzymać od gubernatora wyspy ukarania tego napadu, udał się do swego ambasadora w Konstantynopolu. Hr. Corti odwołał się do swego rządu, który wydał natychmiast rozkaz pancernemu swemu statkowi „Roma" odpłynięcia do Syry i czekania tam na rozkazy ambasadora. Ambasador postawił następujące żądania: 1) ukaranie według praw tych co się wmieszali w tę sprawę; 2) wynagrodzenie szkód rybakom włoskim; 3) wynagrodzenie obelgi wyrządzonej fladze włoskiej; 4) usunięcie z posady gubernatora wyspy. Wczoraj W. Porta odpowiedziała na notę ambasadora włoskiego, zawiadamiając go że jeneralny gubernator wysp Archipelagu, pod którego zarząd należy Mitylene wysłał na miejsce wyższego urzędnika, wezwał konsula włoskiego w Smyrnie, aby tam posłał z swej strony dragomana swego konsulatu, celem przedsięwzięcia wspólnie śledztwa w tej sprawie. Assym basza dodaje w tej nocie, że skoro tylko rezultat śledztwa będzie znanym, W. Porta pospieszy dać rządowi włoskiemu wszelkie zadośćuczynienie, do jakiego tenże będzie miał prawo. [illegible] Kłótnie tego rodzaju [illegible]. Lecz demonstracye morskie weszły teraz widocznie w modę.

Mussurus basza wraca w przyszłym tygodniu do Londynu na swoją posadę. P. Göschen, który wraz z rodziną udaje się tym samym statkiem do Anglii, wróci prawdopodobnie jako stały ambasador królowej Wiktoryi. Musi on bardzo łudzić się w dyplomacyi, aby nie rzec się zawodu, w którym powodzenie zawsze jak cień uciekało przed nim.

Wiedeń 9 grudnia. Dalsze wniesione przez rząd do Izby poselskiej projekty są następujące:

Projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1881 nie wiele się różni od powtarzających się od roku do roku, chyba co do czasu poboru. Liczba rekruta jest 54,541 dla armii stałej i marynarki, dla rezerwy zapasowej 5454. Czas poboru miesiące marzec i kwiecień.

Projekt marcowy z rządem węgierskim o pomnożeniu miedzianej monety zdawkowej stanowi o wybiciu jej w sumie 1½ miliona złr. w. a., a to na 30,000 złr. półcentówek, na 1,470,000 złr. zaś centówek.

Projekt ustawy o dozwolonej zmianie czystej zawartości złota w ośmio i czterozłotówkach stanowi, że odtąd brak tej zawartości powinien nie przechodzić części tysiącznej, czem znosi się postanowienie ustawy z dnia 9 marca r. 1870.

Projekt o niektórych zmianach w ustawach o podatku budynkowym jest w streszczeniu następujący:

§. 1 rozszerza prawomocność patentu cesarskiego z d. 23 lutego r. 1820 i najwyższych rozporządzeń z d. 30 czerwca r. 1823, z d. 16 kwietnia r. 1839, z d. 25 czerwca r. 1844 i z d. 7 października r. 1851 na wszystkie budynki w wszystkich krajach koronnych, które *a)* są położone w miejscowościach, w których wszystkie budynki lub co najmniej połowa ich i zarazem połowa cząstek mieszkalnych daje dochód z czynszu przez odnajęcie; *b)* które, położone po za temi miejscowościami, są całkiem lub w części używane przez odnajęcie; z pominięciem tej ostatniej kategoryi jednak te budynki, które mają nie więcej jak trzy cząstki mieszkalne, są zaliczone do jednej z trzech najniższych klas taryfy podatku domowo-klasowego, a są zamieszkane przez właściciela lub w części tylko odnajęte, pozostać mają w podatku domowo-klasowym.

§. 2 pozostawia właścicielom i reprezentacyom gmin rekurs do krajowej władzy skarbowej przeciw policzeniu miejscowości do podatku czynszowego, który to rekurs ma moc odraczającą.

§. 4 zawiera postanowienie odnoszące się tylko do Tryestu i pomorza jego.

§. 4. Stanowi, że budynki pociągnięte do podatku czynszowego przestają płacić klasowy.

§. 5. Podatek czynszowy nakładany będzie na miejscowości i budynki świeżo doń pociągnięte wedle przepisów o tymże podatku. Budynki jednak wymienione w § 1szym pod *b)* mają wypłacać: *a)* kwotę, jakaby wypadła na nieodnajęte cząstki mieszkalne wedle taryfy *B.* (§ 8) z podatku klasowego i *b)* kwotę, jaka wypada od czynszu z cząstek odnajętych wedle ustanowionego § 6tym wymiaru podatku czynszowego. W żadnym razie jednak podatek czynszowy nie powinien wynosić mniej od klasowego.

§. 6. Wymiar podatku czynszowego dla domów opodatkowanych wedle dochodu z czynszu ustanowiono na 24 prct. [illegible] opodatkowanego czynszu albo dochodu z czynszu. (Tabela *A.* na końcu projektu). Na koszta utrzymania i amortyzacyi strąca się po miastach i miejscowościach objętych tabelą *A.* 15 prct., w innych miejscowościach 30 prct. od czynszu *brutto*.

§. 7. Budynki całkiem lub częściowo zwolnione od podatku czynszowego mają płacić 5 prct. rzeczywistego czystego dochodu.

§. 8. Stanowi o wymiarze podatku dla budynków opodatkowanych wedle liczby cząstek mieszkalnych, odsyłając w tej mierze do taryfy *B.*

§§ 9 i 10ty są mniej ważne i odnoszą się po części tylko do Tyrolu i Vorarlberga.

§. 11. Podatek nadzwyczajny, ustanowiony patentem cesarskim z dnia 10 października 1849 r. (punkt 5ty), pobierany już nie będzie; pozostają zaś w mocy punkt 6ty tegoż patentu, dozwalający właścicielom strącać z opłat procentowych lub innych opłat rocznych to, co dotychczas strącać było wolno.

§. 12 stanowi, że do podatku czynszowego stosują się terminy płatności innych podatków.

§. 13 ty zawiera postanowienia przejściowe dla Tryestu, Czerniowiec, Zadaru, Dalmacyi, Tyrolu i Vorarlberga.

§. 14. Ustawa niniejsza wejdzie w życie dnia 1 stycznia r. 1881.

Tabela *A.* zawiera spis miejscowości, w których na utrzymanie budynków i koszta amortyzacyi strącać się ma 15 prct. dochodu z czynszu brutto. Do nich należą: w Galicyi Lwów, Brody i Kraków; na Śląsku Opawa (śródmieście), na Bukowinie Czerniowce (śródmieście).

Taryfa *B.* ustanawia normy podatku klasowego:

przy liczbie cząstek mieszkalnych	Dla domu bez piętra klasa	złr.	z piętrem klasa	złr.
40—36	II	150	I	180
35—31	III	120	II	150
30—27	IV	90	III	120
26—23	V	70	IV	90
22—19	VI	50	V	70
18—15	VII	38	VI	50
14—11	VIII	28	VII	38
10—8	IX	20	VIII	28
7	X	14	IX	20
6	XI	10	X	14
5	XII	7		
4	XIII	5		
3	XIV	3		
2	XV	2		
1	XVI	1·50*)		

Dla budynków przeszło 40 cząstkowych mieszkalnych dodać należy do stopy taryfowej klasy najwyższej jeszcze po 10 od każdych 5ciu cząstek ponad 40ci.

*) Dla chat z trzciny, cierni, bez muru lub z wicin lub z wbitych w ziemię słupów, tudzież dla chat morlackich w Dalmacyi tylko 75 c.

Dodatek *C.* odnosi się tylko do Tryestu, Czerniowic, Zadaru, Dalmacyi, Tyrolu i Vorarlbergu.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich czytamy: „W prasie zagranicznéj krążą od niejakiego czasu pogłoski o wybuchu zarazy w gubernii Wołogodzkiéj. Opisują korespondenci, że w jednéj wsi nad brzegiem jeziora w powiecie Kołodnickim pojawiła się nieznana dotychczas choroba. Pierwszy, który na nią zapadł, umarł wśród wielkich boleści, a wkrótce potem zachorowali wszyscy, którzy jakąkolwiek mieli z nieboszczykiem styczność. Choroba ta tak straszne przybrała rozmiary, iż w kilku dniach wymarło pół wsi, a wkrótce przeniosła się zaraza do najbliższych osad. Władze zarządziły otwarcie osobnych dla zapadłych na tę chorobę szpitalów i ustanowiły kwarantannę. Ogółem zapadło na nią w trzech wsiach około 180 osób; procent śmiertelności bardzo znaczny. Głównemi znamionami choroby są ciemne plamy na ciele i gorączka. Lekarze twierdzą, że jest to rodzaj dżumy astrachańskiéj. Zdaniem ludności miejscowéj, przynieśli tę chorobę handlarze, przybyli do Saratowa z rybami. To wszystko opowiadają dzienniki zagraniczne, dodaje *Nowoje Wremia*: Co do nas — nie mamy o tem wiadomości bezpośrednich żadnych, tem niemniéj wszakże zaprzeczyć tym wieściom złowrogim niemożemy, pokąd organa naszéj prasy urzędowéj tego nieuczynią."

— *Śt. Piet. Wiedomosti* donoszą, że w ministerstwie skarbu został wypracowany plan podatku osobistego, który płacić będą wszyscy poddani rosyjscy płci obojga, tudzież obcokrajowcy, którzy dłużéj niż rok jeden mieszkają w Rosyi. Wiek obowiązujący do tego podatku jest: od 18 do 55 lat życia. Od podatku będą zwolnieni: a) wszyscy, co służą w armii; b) ci, co służąc w wojsku, otrzymali rany, kalectwa, lub nawiedzeni zostali chorobami; c) duchowni i zakonnicy wszystkich wyznań chrześciańskich; d) uczniowie wszystkich zakładów naukowych w czasie studyów; e) ajenci dyplomatyczni i konsulowie państw zagranicznych; f) kramarze wędrowni zagraniczni. Podatek osobowy wynosić ma rubla na rok od osoby. W Syberyi i na Kaukazie podatek ten wprowadzony nie będzie

— Tenże dziennik umieszcza wiadomość o zamierzonych reformach w etatach okręgów naukowych. Posady pomocników kuratorów okręgowych, oprócz w Moskwie i Petersburgu, mają być zniesione, natomiast zaś zwiększona ma być liczba inspektorów szkół ludowych i powiększone pensye nauczycieli. Suma przeznaczona na te wydatki ma wynosić 120 tysięcy.

— Do komitetu prasowego powołany został senator Friesch w charakterze przewodniczącego w podkomitecie, mającym opracować nową ustawę prasową.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 grudnia.

W niedzielę (12go b. m.) o godzinie 11ej przed południem odprawionem będzie w kościele Ś. Barbary doroczne nabożeństwo solenne Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie, jako w 73 rocznicę istniejącego już Stowarzyszenia pod godłem Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, a mianowicie: Suma z wystawieniem N. Sakramentu, celebrowana przez OO. Jezuitów, wśród której kazać będzie X. kanonik Polkowski; zaś podczas nabożeństwa wykonaną zostanie pod dyrekcyą p. Richlinga msza Horaka z całą orkiestrą oraz „Graduał" i „Offertorium" Karola Studzińskiego; zakończy zaś nabożeństwo procesya, na którą to Stowarzyszenie wystąpi *in corpore*.

— Wczoraj odbyło się ogólne zgromadzenie Członków krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, któremu przewodniczył w zastępstwie protektora X. kan. Teligi, X. kan. Ignacy Polkowski. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego stosowną przemową, po obszernem i wyczerpującem sprawozdaniu sekretarza, które zgromadzenie przyjęło bardzo przychylnie, bo nawet oklaskami, a co ważniejsza, bez wszelkiej dyskusyi, wreszcie po przemówieniu dotychczasowego prezesa, przystąpiono do wyboru prezesa, 4 wiceprezesów i 25 radców na następne trzechlecie. Prezesem wybrany został przez aklamacyę Dr Konstanty Hoszowski, b. senator Rzpltej krakowskiej, pełniący zaszczytnie tę godność od lat 30; wiceprezesami zaś pp. Dr Władysław Ściborowski, Dr Jan Hajdukiewicz, Józef Patelski i Jan Kanty Kaczmarski; radcami: Wydziału spisu: pp. Przemysław Kotarski, Adolf Pollier, Kazimierz Stankiewicz, Władysław Glixelli, Julian Maciołowski; Wydziału gospodarczego: pp. Dominik Zoner, Ignacy Żółtowski, Stanisław Bartl, Teofil Zachałka, Stanisław Zaczyński; Wydziału skarbowego: pp Jan Gwiazdomorski, Henryk Schwarz, Henryk Müldner, Józef Bielak, Józef Zaplatalski; Wydziału prawnego: pp. Józef Louis, Ludwik Korytowski, Wiktor Brzeski, Dr Władysław Markiewicz, Franciszek Bartynowski; Wydziału zdrowia: pp. Dr Józef Jaszczurowski, Dr Jan Buszek, Dr Ludwik Wiszniewski, Fortunat Gralewski, Adolf Siedlecki.

— W górnych salach Sukiennic odbędzie się drugi koncert muzyki wojskowej 40go pułku na korzyść ubogich Ś. Salomei. Powodzenie, jakie miała pierwsza próba takiego zebrania, daje rękojmię, że koncerta w Sukiennicach wejdą w zwyczaj i potrzebę Krakowian zimową porą, jak koncerta w ogrodzie Strzeleckim bywają ulubioną schadzką latem.

— Rocznica śmierci króla Stefana Batorego przypada w tym roku na niedzielę 12go grudnia, msza przeto żałobna w grobach królewskich na Wawelu odprawi się w wilię rocznicy d. 11 b. m. o godzinie wpół do dziesiątej.

— **Tarnów** 8 grudnia.

Odbył się tu w d. 6 b. m. teatr amatorski na korzyść ubogich, zostających pod opieką dam Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo. Dochód brutto wynosi 460 złr., wydatki 110 złr., czysty więc dochód przedstawia się w kwocie 350 złr.

— O napadzie rozbójniczym na dwór w Lisiczyńcach w powiecie zbaraskim otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujące bliższe szczegóły: Lisiczyńce własność państwa Michała i Waleryi Czarniakowskich, przypierają gruntami do granicy rosyjskiej i do obszernych lasów Hnilickich, Szylskich, Suchowieckich i innych. Sam dwór położony jest o dwa kilometry od granicy. W nocy z dnia 4go na 5ty grudnia banda zbójecka złożona z 7 zamaskowanych opryszków, dostała się najpierw do stajni końskiej, w której nocowało trzech parobków. Zbójcy rzucili się na nich, ranili jednego ciężko żelaznym drągiem w głowę, drugiego w ramie i skrępowali wszystkich powrozami, nakazując im pod grozą śmierci milczenie. Ze stajni udali się do oficyn, gdzie się znajdowali gumienny, dwóch parobków i trzy służące, powiązali wszystkich, oświadczając, że jeśli zachowają się spokojnie nic im się nie stanie, gdyż przysali tylko do pana po „hrosze". W tejże oficynie nocowała także panna służąca Majewska, którą rabusie także związali, zostawiając ją w łóżku. Z oficyny udali się do samego dworu i wpadając już tym razem z wielkim hałasem i krzykiem poczęli szturmować do drzwi, rozbili je i wtargnąwszy do środka, rzucili się na lokaja i chłopaka kredensowego, związali ich również powrozami i wpadli w końcu do pokoju w którym znajdował się p. Czarniakowski, obudzony już gwałtownym hałasem. Rabuś, który pierwszy wtargnął do pokoju, wymierzył rewolwer do pana Czarniakowskiego, dwaj inni rzucili się nań równocześnie, uderzyli go drągami żelaznemi po głowie i po ramieniu, powalili na ziemię i poczęli wołać groźnie: „Daj pieniądze! *Geld hundert Tausend!*" Ogłuszony uderzeniem p. Czarniakowski stracił na chwilę przytomność; tymczasem dwaj złoczyńcy udali się do drugiego pokoju, w którym znajdowała się pani Czarniakowska. Przerażona kobieta zawołała na zbójców, że wyda im wszystkie pieniądze, byle nie pastwiono się nad nią i nad mężem. Zbójcy zażądali kluczyka od kasy Wertheimowskiej, ktory im wręczył p. Czarniakowski, otworzyli kasę i zabrali z niej papiery wartościowe, gotówkę i kosztowności. Następnie rozbili biurka i komody, zabierając sakiewki i pierścionki, poczem się udali do pokoju jadalnego, porozbijali szafy i wydobywając suknie i futra poczęli robić z nich węzełki, w tej chwili jednak jeden z ich towarzyszy, zostawiony znać na straży, dał sygnał do odwrotu i zbójcy szybko opuścili pokoje. Odwrót ten nagły, który nie dał zbójcom dokończyć rozpoczętego rabunku i wybawił państwo Czarniakowskich od katuszy a może i od śmierci, spowodowany został przytomnością umysłu i odwagą panny służącej Majewskiej, która jakkolwiek skrępowana przez opryszków umiała się uwolnić z więzów i wybiegłszy z oficyn udała się do mieszkania ekonoma i na wieś alarmując mieszkańców. Jakoż ekonom zebrawszy na prędce kilku ludzi spieszył już z pomocą, kiedy zbójcy przestrzeżeni opuścili dwór. Rabusie wszyscy byli zamaskowani, a mianowicie mieli na twarzach maski z czarnej materyi, t. z „kołokłosu", czarne kurty i wysokie miejskie buty. Uzbrojeni byli w żelazne drągi, w piki z ostremi grotami, noże i rewolwery. Podczas rabunku używali rozmaitych języków, rosyjskiego, ruskiego, polskiego i żydowsko-niemieckiego żargonu. Sposób wykonania napadu wskazuje, że znali doskonale lokalne stosunki. Władze rozwinęły energiczną czynność i poczyniły wszelkie kroki celem wytropienia i schwytania złoczyńców. Z pierwszego dochodzenia okazało się, że zbójcy przybyli do Lisiczyniec konno, i że konie zostawili pod strażą za wsią. Uszli za granicę rosyjską, a na szlaku którym uciekali, znaleziono dwie maski czarne, dwie podkowy i flaszkę wódki. Podejrzenie uczestnictwa w tym zuchwałym rozboju pada na dwóch żydów, z których jeden, dzierżawca karczmy koszlackiej, tej nocy nie był w domu i jak się zdaje uciekł do Rosyi, drugi zaś został aresztowany. Przemawiają przeciw niemu znaczne poszlaki, nie którzy domownicy poznają w nim jednego z opryszków. Sąd w Tarnopolu wydelegował osobną komisyę śledczą w tej sprawie. Łup, z którym uszli rozbójnicy, stosunkowo nie jest znaczny, wartość jego wynosi około 6.000 złr. Uszkodzenia, jakie ponieśli z ręki opryszków państwo Czarniakowscy są na szczęście nieznaczne.

— Pół roku temu przytrzymano w Wiedniu jakiegoś człowieka, który nazwał się hr. Piotrem Iwanem Orłowem. W ciągu śledztwa przybierał on rozmaite nazwiska rosyjskie, polskie, włoskie, niemieckie i zajmował sobą policyę wszystkich stolic europejskich, lekarzy domu obłąkanych i sądy. Pokazało się wreszcie, że był on fajczarzem z Czech, który służył w wojsku, był zbiegiem, kradł i dopuszczał się oszustw a kilka razy siedział w więzieniu. Może trudno było dowiedzieć się, kto on jest, ale niezawodnie dużo dałoby się uprościć śledztwo, jeśliby zamiast wywiadywać się o jego nazwisko, zaczęto od sprawdzenia jego narodowości. Gdy się mienił Rosyaninem, Polakiem lub Anglikiem, niechby go zagabnął Rosyanin, Polak lub Anglik w swoim rodowitym języku, a wnet wydałoby się, czy umie w tym lub innym języku rozmówić się.

— W Peszcie odbył się, jak donosi *Pester Journal*, świeżo pojedynek na pałasze między deputowanym do sejmu p. Gedeonem Rohonczy i hr. Mikołajem Esterhazym. Przymówili oni sobie podczas polowania na lisy w sporze o kwestyę myśliwską i postanowili spór ten na drodze rycerskiej rozstrzygnąć. Pojedynek miał trwać aż do uniezdolnienia jednej ze stron do walki. Odbył on się we wtorek o godzinie 8ej zrana w sali jednego z nowych gmachów. Dwa pierwsze natarcia pozostały bez skutku, w trzeciem pękła klinga pałasza w ręku Rohonczego i ten został w tej chwili cięty w prawy obojczyk pałaszem hr. Esterhazego, który z szybkością błyskawicy zrobiwszy fintę „primy" wymierzył „sekundę". Wszystko stało się tak szybko, że hr. Esterhazy nie dostrzegł, iż przeciwnik jego rozbrojony i sekundanci nawet nie mieli czasu przeszkodzić cięciu. Hr. Esterhazy został sam przy natarciu ze strony Rohonczego płazem pałasza lekko raniony w okolicę żołądka. Krwotok Rohonczego był bardzo silny i rana jego uznaną została za ciężką, sekundanci ogłosili przeto pojedynek za skończony. Rohonczy nie przewidywał tego wyniku walki, wybierając się bowiem na pojedynek, kazał służącemu przygotować ubiór myśliwski, w którym miał się zaraz udać na polowanie.

— We wtorek o północy dało się znów uczuć w Zagrzebiu dość silne, faliste trzęsienie ziemi, trwające dwie sekundy przy głuchym huku podziemnym. Żadna jednak szkoda nie powstała.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Kipikaszę, za kradzież nafty; Kunegundę Tobiaszową, za kradzież cegieł; Maryę Partykową, za kradzież chustki; Józefa Bala, za oszustwo.

W policyi złożono: cztery zeszyty powieści „Serce i złoto," które wczoraj pod kościołem OO. Franciszkanów znalazł Stanisław Adamski, uczeń gimnazyalny.

TEATR. W sobotę d. 11 grudnia: Komedya w 4 aktach M. Kleppa, przełożył z niemieckiego Michał Gawalewicz: *Rosenkranz* i *Güldenstern*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 9 grudnia pochmurno i deszcz, w nocy gwałtowny wicher; termometr od +2·8 doszedł do +6·0 C. Barometr do rana d. 10 szybko szedł na dół; o 7ej rano dnia tegoż stan jego był 731·8 millim., termometru +0·6 C. Wiatr północny.

W sobotę d. 11go grudnia: Ś. Damazego pap.

Wiadomości bibliograficzne.

Po raz pierwszy pojawił się *Kalendarz dla prawników na r. 1881.* Zasługą to redakcyi *Przeglądu sądowego i administracyjnego*, która w ten sposób z jednej strony uczyniła zadość potrzebie, zapełniła brak dotkliwy, z drugiej zaś wytrąciła z rąk wydawnictwa niemieckie, któremi nas zarzucano. Obowiązkiem jest prawników wydawnictwo to poprzeć, zwłaszcza, iż już pierwszy rocznik przedstawia się bardzo dobrze, zawiera bowiem wyczerpujące wiadomości informacyjne w przeróżnych kierunkach, a oprócz tego ustawę z d. 8 marca 1876, przegląd wszystkich władz politycznych i skarbowych, dla handlu i gospodarstwa społecznego, kultury krajowej i górnictwa

---

przez skąpe przypomnienie swoich studyów klasycznych.

— Piętnaście lat, Oskarze opłakuje cię moja „pracownia," mówił dalej ów człowiek złotego serca z rozczuleniem, które się udzielało słuchającemu. Nikt dotąd nie siedział na owym rzeźbionym stołku dębowym, na którym pierwszą paliłeś fajkę. Gdybyś wrócił, znalazłbyś go w tym samym kącie. W „pracowni" nic się nie zmieniło. I ja się nie zmieniłem także. Wszak to było pierwsze twoje słowo, gdy mnie ujrzałeś. A serce moje dla Ciebie, to już nie ma wątpliwości, że pozostało zawsze to samo. W owym czasie pierwszemu zawsze czytałeś mi twoje wiersze. Daj mi słowo żeś o tem nie zapomniał.

— Nietylko niezapomniałem drogi panie Détiot, lecz kocham to wspomnienie jako obraz szczęścia mojej młodości.

— Kto cię przestrzegał, abyś stawiał czoło pochlebstwom, łajaniom, potwarzy?

— Ty, panie Détiot!

— Abyś szydził z listów bezimiennych, które przyjaciele przesyłali „papie?"

— Ty, panie Detiot — zawsze ty.

— Milion bomb! piętnaście lat temu, byłeś prawie jeszcze studencikiem. Dziś jesteś człowiekiem który się urodził w pazdzierniku roku tysięc ośmset... podpowiedzże mi, którego? — Ale mniejsza o to. Opowiedz mi coś przez ten czas zrobił, dokąd doszedłeś?

— Zaniepokoiłeś mnie, dobry panie Détiot. Z początku przesyłałem ci regularnie moje skromne tomy. Przecież na poczcie nie powinny były zginąć. Wszak odebrałeś moje Bajki, moje Szkice z podróży?

— Tak jest — ale nie o tem mówię, odpowiedział Détiot z powstrzymaną zaledwie niecierpliwością. Tak jest, otrzymałem twoje książki i możesz być pewnym, że ich nie myślę krytykować. Chciałeś się bawić — to rzecz całkiem naturalna. Lecz mówię ci o dziełach, o utworach, o tych rzeczach, co człowiekowi nadają stanowisko i którego mamy prawo...

— Przepraszam... moje dzieła, moje utwory, to właśnie owe Bajki i Szkice z podróży...

— Zapewne, są w nich pobłyski talentu; ja to nazywam „dążeniem" lecz nie nazywam „dojściem..."

— Niech i tak będzie... a mój romans w dwóch tomach?

— Za wiele w nim listów, za wiele przygotowań, za wiele objaśnień... rozwiązanie zbyt przewidziane; praca to zapewna szacowne, ale za mało w niej pieprzu. „To nie szczeka" jak to niegdyś mówiono w mojej „pracowni." Nie ma w tem nic z tego „coś", co się ludziom czytać każe w nocy, przy obiedzie... Ale nie gniewasz się?

— Nie gniewam się panie Détiot, a to z wielu przyczyn, z których pierwsza, że nie wiem co chcesz powiedzieć, lub raczej czego chcesz odemnie.

— Zaraz się dowiesz.

Podczas gdy Détiot skandował mu swą odpowiedź, Oskar patrzył nań rozwartemi oczyma.

— ...Gdyby dyrektorowie teatru na słowo twe dali mi wolne miejsce; gdyby ci się aktorowie pierwsi zdaleka kłaniali, gdybyś miał wolny wstęp do *Comédie française*, do salonu na polach elizejskich, gdybyś pisywał kiedy ci się spodoba do wielkich dzienników, gdyby na stole twym były karty wizytowe wydawców przybyłych osobiście, a których prosiłeś, aby wrócili, skoro spełnisz poprzednie twe zobowiązanie, gdyby to wszystko się stało, wiedziałbym, że nie jesteś nadliczbowym, lecz szefem dywizyi. Żegnając się z nami mówiłeś z pewną wiarą w siebie: „Pozwólcie mi działać". Pozwoliliśmy ci działać i cóż zdziałałeś?

— To, o czem pan już wiesz, com właśnie powiedział.

— Oh! oh! to dużo mniej nim się spodziewałem. Lecz przedewszystkiem otwartość!.. nie prawdaż? otóż nic mnie w tem nie uderzyło...

Wypowiedzenie doznanego zawodu słodziło znamie takiej życzliwości ze strony Détiota, że Oskar wybuchnął śmiechem, zanim odpowiedział.

— Jest to mój drogi przyjacielu! zdanie osobiste, nad którem nie przystoi mi dyskutować.

— Widzę, żeś mnie nie zrozumiał. Chciałem tylko powiedzieć, że ilość nie jest dostateczną.

— Pozwól pan, najprzód nie wypowiedziałem jeszcze ostatniego słowa, powtóre nie zobowiązałem się zapełnić pułkę twojej biblioteki w oznaczonym czasie, w końcu zamierzyłem wprawdzie poświęcić życie literaturze, lecz przedewszystkiem chcę żyć.

— Zbyt to znane. Z temi pięknemi teoryami dochodzi się niezawodnie w trzydziestym piątym roku do służby w armii inwalidów.

— Chciałem naprzód stać się człowiekiem: uczyć się, widzieć, doświadczyć, obserwować, porównywać.

— Zdajesz się zapominać panie paryżaninie! że mówisz do artysty. Te wszystkie odcienia, to moje życie. Wyobrażasz sobie, że mówisz do twoich mieszczan przesiąkłych przesądami.

— Panuż przystało mówić o przesądach? panu, co przy całem swem doświadczeniu stawiasz dziecinne różnice między mieszczaninem i artystą? Dawno wyrzuciliśmy to już na śmiecie, zacny panie, Détiot. Powołuję się na twoje własne świadectwo. Czyż nie zdarzyło ci się napotkać równie tylu mieszczan szczerze zachwycających się poezyą i muzyką i ludzi światowych bardzo dobrych sędziów w rzeczach polityki i sztuki, ilu tak zwanych malarzy, w gruncie prostych bałwanów i mniemanych literatów z podejrzanem piórem i życiem?

— Tylko dalej mój malcze!.. ale racz tymczasem objawić, gdzie się tu chowają zapałki w tym domu? Lecz lękam się odgadnąć... ty już nie palisz fajki.

— Nie — szkodziła mi... teraz palę cygara.

— Trzy na dzień, nieprawdaż? Jedno zrana, jedno w południe, jedno wieczór. Powołaniem twojem Oskarze! było pozostać w ojcowskich biurach, starać się robić dobre interesa, jak mówią ci filistyni, w końcu oddać rękę twą i kasę grubopłaskiej oszczędnej blondynce, gdyż nigdy, przenigdy nie było w tobie materyału na artystę.

— Cenię artystów; lecz nie zapominaj pan, że jestem pisarzem. Fajka nie czyni mu przeszkody, ale mu też także nie jest potrzebną.

— Nie przesadzajmy, odrzekł fantastyczny Détiot, wydobywając amerykańską fajkę z cybuszkiem za dziesięć franków, za którą nie jeden z amatorów zapłaciłby pięćdziesiąt z powodu ciepłego jej kolorytu. Była czarna i świeciła się jak skóra Turkosa. Détiot, którego zwrot rozmowy zachmurzył, z uśmiechem podał to arcydzieło Oskarowi do obejrzenia. Powodowany uczuciem uległości, sięgnął ręką ku tej nadzwyczajnej fajce, lecz właściciel skarbu położył swoje *veto*.

— To nie zabobon, rzekł, lecz stłukłaby się w innej ręce. Zna ona tylko artystę.

— Któż wreszcie jest artystą, panie Détiot?

— Jest antipodą, wrodzonym nieprzyjacielem, ofiarą, a śmiało rzec mogę, kiedyś zwycięzcą mieszczanina.

— A któż jest mieszczanin?

— Mieszczanin to sędzia, to lekarz, to adwokat, mówił dalej dogmatycznie Détiot, nakładając fajkę z przezornością chemika w laboratoryum — to kupiec...

— Nawet trafikant tytoniu, nawet ten, bez którego nie byłoby artystów? dorzucił Oskar tonem żartobliwym, za który zaraz odpokutował. A teraz cóż jest Détiot? Złote serce w piersi starego dziecka, któremu potrzeba medalów, pióropuszów i godeł, aby uwierzył, że człowiek doszedł do mety.

— Cóż chcesz? Takie moje przekonanie, dla mnie ty nie doszedłeś do mety. Na szczęście masz jeszcze przed sobą dwa lub trzy lata. Zanim pójdziemy na obiad — gdyż wieczór przepędzimy razem — powiedz mi co o świecie sztuki.

Puszczając do sufitu gęste chmury Détiot, spokojny i zadowolony, patrzył na Oskara z uczuciem braterskiem.

— Chociaż trochę rozczarowany, sądziłem bowiem, że pójdziesz daleko, niemniej jednak jestem szczęśliwym, że cię widzę Nie jesteś wielkim człowiekiem, to prawda... może to i nie twoja wina... lecz raczej tego szatana... którego nie masz w sobie, lecz pozostałeś dobrym i przyjacielskim. To coś znaczy, a nawet wiele... dodał Détiot łagodnie.

— To znaczy wszystko, zawołał Oskar z ogniem, starając się zatrzeć ślady swojej porażki literackiej.

— I znown przesada! odparł Détiot jakby z katedry. Nie obwijajmy się w bawełnę czułostkowości. Powiedziałem i nie odwołuję, że mnie odmłodziłeś o lat dwanaście To święta prawda.

I znów rozpoczęły się uściski rąk.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

w Galicyi i na Bukowinie, władz sądowych oraz adwokatów i notaryuszów; wydziały prawniczo-administracyjne na uniwersytetach w Austryi itd. Jednem słowem, witamy *Kalendarz dla prawników* jako wydawnictwo potrzebne, pożyteczne a odznaczające się zarazem z początku starannością i dokładnością.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go grudnia.

Z powodu deszczu i złej drogi dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały. Dowieziono pszenicy około 100 korcy; inne produkta zaś w tak małej ilości, że nawet cen tych że nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 złr.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, z braku niejako zagranicznych, lecz nawet i miejscowych kupców, był bardzo słaby. Ceny pszenicy i żyta z trudnością zdołały się utrzymać z ostatniego targu i to tylko w celnych gatunkach, gdy podlejszego żyta były nawet po zniżonych cenach trudne do pozbycia.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·20 złr., czerwoną od 10·50 do 11·40 złr., pszenicę białą od 10·75 do 11·50 złr., żyto piękne od 10·40 do 10·75 złr.,— pośledne od 10·— do 10·40 złr., jęczmień piękny od 8·20 do 8·50 złr., pośledni od 7·50 do 8·10 złr., owies od 6·80 do 7·30 złr., groch od 8·— do 10·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·10 złr., proso od 7·— do 7·50 złr., fasolę od 10·— do 12·50 złr., jagły od 10·— do 12·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki lwowskie *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* już najmniej trzech kandydatów na marszałka postawili lub wymyślili, a każdego z nich dla tem większej chwały, powagi i siły kraju, ogryźli do kostki i suchej nitki na żadnym nie zostawili z wyjątkiem jednego czy dwóch, o których przekonani być muszą, iż im niegodni będą. Te same organa, które tak wybornie pojmują i strzegą interesu i godności kraju w sprawie marszałkowskiej, nadmieniają dziś o nowej kandydaturze członka Wydziału i zastępcy marszałka p. Oktawa Pietruskiego.

Co się nas tyczy, już ze względu, że nominacya marszałka jest atrybucyą korony, czuliśmy się obowiązani do pewnej w tej sprawie wstrzemięźliwości. Wypowiedzieliśmy zaraz z początku zasadnicze nasze zapatrywanie na nominacyę nowego marszałka, kładąc główny nacisk na potrzebę dobrej administracyi w ustroju autonomicznym, a o kandydatach zwłaszcza urojonych uważaliśmy za najstosowniejsze milczeć. Dziś nadmienimy tylko, iż p. Oktawa Pietruskiego w każdym razie zaliczyć musimy do kandydatów poważnych.

Przedewszystkiem jednak spieszne zakończenie sprawy uważamy za nader pożądane; bo z przedłużenia się jej wnosić by można najniesłuszniej mylnie, że brak w nas ludzi do posady tak wysokiej i że brak jednego, któryby dla sprawy był zdatny. Polacy jak za dawnych czasów tak i dziś, zgodzić się na jednego nie mogą, nawet wtedy, kiedy idzie tylko o danie żądanej przez decydujące sfery rady.

Nareszcie radzibyśmy, aby spiesznie odjęto negacyjnym i destrukcyjnym żywiołom i ich organom, sposobność obniżania i pospolitowania wobec obcych po kolei znamienitszych w nas ludzi, w osobach istotnych czy urojonych kandydatów na marszałka.

Dzienniki centralistyczne cofają się dziś w doniesieniach o przesileniu gabinetowem, którem przed kilku dniami same zaalarmowały świat polityczny; nawet *N. fr. Presse* stwierdza dziś, że i nacisk prawicy na gabinet hr. Taaffego i pogłoski o kryzys gabinetowej polegają na tendencyjnej przesadzie. To samo pisaliśmy wczoraj, odnosząc się zaraz od dzienników centralistycznych, skoro tylko wiele zapisać, że dziś same się do tego przyznają. *N. fr. Presse* pisze, że według jej informacyj nie było wogóle do tej chwili mowy o przesileniu w rządzie, ani o gwałtownem, ani o powolnem, ani o zupełnem, ani o częściowem; mają się tylko ciągle odbywać rokowania między hr. Taaffe a przywódzcami prawicy w celu zadosyćuczynienia skargom federalistów i zaradzenia im w drodze koncesyj. Rząd wobec wymagań prawicy miał się związać solidarnością, aby nie dopuścić poświęcenia jednego ministra wskutek nacisku prawicy. Wszystko to dziś opowiada *N. fr. Presse*, przypuszcza jednak w końcu, że ostatecznie pewne koncesye przecież wypadnie udzielić tak Czechom jak stronnictwu prawa. Natomiast *Pester Lloyd* twierdzi, że hr. Taaffe postanowił odpowiadać Czechom na wszelkie ich żądania: *non possumus*, albo też przewodnictwo gabinetu oddać w inne ręce. Ciekawy atoli jest następujący ustęp ze wstępnego artykułu tego dziennika:

„Czesi stoją i upadną razem z gabinetem hr. Taaffego a liczenie na gabinet z łona samej tylko prawicy z hr. Hohenwartem na czele albo z inną wybitnie federalistyczną lub konserwatywną osobistością, jest daremne i nie ma silnéj podstawy. Czego hr. Taaffe dać nie może lub nie chce, tego także hr. Hohenwart albo kto inny nie będzie mógł dać, choćby nawet chciał. Nadto rząd taki przez Czechów wymarzony miałby do walczenia nietylko z samymi przeciwnikami wewnętrznymi. Zapewne, że Węgrzy nie są powołani i nie są też skłonni do mieszania się w wewnętrzne sprawy Austryi, atoli spokojna nieufność Węgrów jest także przecież czynnikiem, którego lekceważyć nie można; a gabinet austryacki w duchu Czechów i konserwatystów mógłby to (w Węgrzech) naprawdę tylko taką nieufność. Powtarzamy przeto — że Czesi stoją i upadną z gabinetem Taaffego. Jeżeli zaś Czesi i ich zwolennicy chcą, aby się gabinet ten utrzymał, to nie powinni w żądaniach swoich nietylko iść dalej, lecz muszą zrobić krok energiczny wstecz. Przedewszystkiem muszą zaniechać zaczepnego prądu swéj polityki, który skierowany jest ku majoryzowaniu Niemców; muszą się zrzec chęci dania państwu innego wyrazu, i uszanować jego historyczne i konstytucyjne byty, oraz polityczną inteligencyę jego najdoskonalszych piastunów; jednem słowem muszą cofnąć się do skromnej pozycyi, jaka im się należy w ramach całéj Austryi i na tem stanowisku pielęgnować rękojmie utrzymania swéj narodowości, nie swego „narodu.“ Jeśli więcej pragnąć będą, natenczas stracą wszystko, co dotychczas zdobyli, a przedewszystkiem ideę, że współudział Czechów w życiu politycznem jest celem pożądanym, a jeżeli idea ta już zachwiana, natenczas ich — Czechów — sprawa jest ostatecznie stracona.“

Powtórzyliśmy ten ustęp, bo wiele mówi, na co się zgodzić można. Czesi powolnem dążeniem do osiągnięcia swych celów wiele mogą osiągnąć, gwałtownym naciskiem sobie i drugim tylko wielce zaszkodzą. Artykuł *Pester Lloyda*, chociaż zbyt także skromne zakreśla Czechom stanowisko, zasługuje na uwagę, i to najwięcej ze strony Czechów.

Presse donosi, że Polacy postanowili cofnąć rezolucyę do ustawy o opodatkowaniu wyszynku wódki.

Wczoraj przystąpiła Izba deputowanych sejmu pruskiego do obrad nad budżetem ministerstwa wyznań. Windthorst wystąpił ze skargami licznemi i zapowiedział wniosek, żeby udzielanie sakramentów i czytanie mszy nie było uważane za wykroczenie w przypadkach wymienionych przez ustawę majową. Minister Puttkamer oświadczył, iż rząd podziela ból i smutek, że nie przyszło dotąd do ugody w kwestyach kościelno-politycznych; spogląda on z otuchą w przyszłość stosunków kościelno-politycznych. Rząd ostatniemi swemi wnioskami okazał nastrój pojednawczy, ale wskazane przez niego środki złagodzenia sporu i utorowania drogi pokojowi, ale odrzucenie ich zniweczyło zamiary rządu. Rząd przecież zmuszony jest odeprzeć odpowiedzialność z siebie, że rzeczy dalej nie zaszły, ale jednak nie przestanie on pracować tak dla rozwoju sprawy wyczekującej a łagodnie stosowane będą ustawy istniejące. Z słów tych można by wnosić, że układy nawiązane z Rzymem mogą być zerwane.

Lubo *Nordd. allg. Ztg* zaprzeczyła, aby ks. Bismark rozmawiał w Friedrichsruhe z ks. Hohenlohe i St. Vallier o kwestyach spiskowych we Francyi i o potrzebie porozumienia się wzajemnego Niemiec i Francyi dla stłumienia agitacyi socyalistycznej, *Standard* obstaje przy swojem, że doniesienia jego korespondenta są prawdziwe. Jego zdaniem rozmowy kanclerza niemieckiego z ambasadorem francuskim nie można zaprzeczyć, jak również i tego, że rozmowa była przez jednego z dyplomatów, którzy z sobą wiedli rozmowę, spisana. Mimo tego jego zdaniem jest tego niema zaprzeczenia treść telegramów tylko z rozmowy.

Bismark: Czy mielibyście siłę utrzymać na wodzy wynawców zasad Feliksa Pyata? *St. Vallier*: Uczciwi ludzie lubią światło dzienne a łotry ciemność, ale nie lękamy się tych ostatnich, gdyż pierwszy ruch z ich strony zostałby zgnieciony. *B.* Tak kochany hrabio, można jeść rybę dla sosu (*sic*). Ale czy prawdziwa wartość twych domysłów nie polega na łatwo dającem się nastraszyć mieszczaństwie, które wtedy stanie za wami, gdy będzie za późno? *V.* Zawsze jesteśmy w stanie utrzymać porządek publiczny a propaganda idei przewrotnych nie wskóra nic u mieszczan, którzy widzą w nas wszelką rękojmię utrwalonego porządku społecznego. *B.* A czy uważasz pan armię za wolną od wpływu téj propagandy? *V.* Co księciu pozwala przypuszczać taką ewentualność? *B.* Złe przykłady ludzi zepsutych z ostatniéj klasy poborowéj. — *V.* Karność naprowadzi ich na dobre. Sądy wojenne działać będą z całą surowością, a kilka straceń przyczyni się w końcu do tego. *B.* Wreszcie jesteśmy zadowoleni. Mamy do pokonania wspólnego nieprzyjaciela, który nam zewsząd zagraża i posiada środki ukrycia się i przygotowania gromów nawet pod pewnemi ministerstwami, którzy za białego dnia reprezentują zasady monarchiczne a w głębi swéj najtajniejszéj zupełnie są czem innem niż monarchistami. *V.* Książę, uchyliwszy wszelką drażliwość, miałby wiele pobudek, aby odpowiedzieć obszernie na to, co mówisz. Sądzę, że lojalność tych ministrów wyższą jest nad wszelką wątpliwość. Ostatnie wypadki oburzyły Cię książę! Być to może, ale któż temu winien? Pewnie nie Francya, gdyż nie o nas tu idzie. *B.* Może bardzo bliska przyszłość przekona nas co znaczy w polityce zupełny odpust. Przekonasz się pan, że domysły moje są uzasadnione, a choć w téj chwili cofają się, to jedynie dla tego, aby z tym większym rozpędem potem uderzyć. *Quem Deus perdere vult*.. P. Giers niemiałby nadziei sparaliżowania nas u Bosforu. Dość nam zrealizować, co p. Westendorf posiada w ręku. Wschód będzie naszym bez dobycia oręża! *V.* Ale nie zapominajmy, że jenerał ma w tem znaczny udział; czyżby nie był dość zręczny, aby nie widzieć, o co idzie? *B.* Zapewne, ale akcya jego splątała się w hipotezach Gladstona a ten cierpi zawrót i duch jego obałamucony, smutny zwiastun upadku królów, pomoże nam, zamiast nam szkodzić. W ogóle rezultata, jeśli je osięgną, nie przeszkodzą nam w osiągnięciu jeszcze znaczniejszych, zanim zdążą uprzedzić nas.

Na tem kończy się ta tajemnicza rozmowa.

Poseł rosyjski w Berlinie Saburow wyjechał do Friedrichsruhe dla odwiedzenia ks. Bismarka.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza znów dziś doniesieniom o rozmowie posła niemieckiego w Atenach, Radowitza z królem Jerzym. *Köln. Ztg* w trzy dni po przybyciu p. Radowitza do Aten pisała, że ten radził królowi nie narażać sprawy greckiej przez spieszne wystąpienie a zaraz potem *Nat. Ztg* twierdziła, że wszyscy dyplomaci zagraniczni w Atenach przyłączyli się do posła niemieckiego. *Standard* poszedł tą samą drogą i pisał o naradzie króla z Radowitzem, opowiadając szczegóły rozmowy, a mianowicie, że poseł przedstawiał królowi niebezpieczeństwa wojny z Turcyą bez porady Europy. Król odrzekł, iż bierze na siebie ryzyko wojny, bo groźniejszemi od wojny byłyby wewnętrzne zatargi i wstrząśnienia. *Köln. Ztg* idzie dalej jeszcze i opowiada rozmowę Radowitza z ministrami greckimi. Otóż wszystko to jest zmyślonem, bo nietylko sama krótkość czasu niedozwoliłaby otrzymać listy tak szybko z Aten, jak daty wykazują, ale również, iż nikt niemógł być świadkiem mniemanych rozmów króla z posłem niemieckim.

Car Aleksander zjechał do Petersburga na obchód doroczny orderu S. Jerzego, w którym zwykle biorą udział kawalerowie tego orderu nie tylko rosyjscy, lecz także zagraniczni a w tej liczbie są panujący jak cesarz Wilhelm, który wysyłał na ten obchód do Petersburga jednego z najbliższych krewnych. Tym razem żaden dwór zagraniczny nie wysłał delegata swego do Petersburga. We środę odbyło się w południe w pałacu zimowym nabożeństwo z powodu obrzędu orderowego, na którem obecni byli kawalerowie tego orderu i posiadacze złotych szpad honorowych, które są w Rosyi także znakiem orderowym. Poczem Car w towarzystwie panującego w. ks. Oldenburskiego przeszedł poprzed wojskiem ustawionem w dziedzińcu pałacowym; za Carem postępowali członkowie rodziny obecni w Petersburgu. Wieczorem na obiedzie dworskim znajdowało się 719 kawalerów orderu S. Jerzego i wszyscy obecni członkowie domu cesarskiego. Car prowadził do stołu swoją synową żonę następcy tronu. Podczas uczty nadszedł telegram cesarza Wilhelma z powinszowaniem i ta kowy odczytano a Car wziął stąd pochop do wzniesienia zdrowia cesarza Wilhelma. Opowiadają, nie wiemy czy prawdziwy fakt, że gdy Cesarz przybył do Petersburga i udał się do katedry wraz z orszakiem, mając przy sobie Carewicza, po modłach odbytych odwrócił się od ołtarza i uściskał syna w oczach obecnych, jak gdyby chciał publicznie dać poznać, że między ojcem a synem panuje serdeczna zgoda.

Rada municypalna paryska odrzuciła wniosek Rocheforta i jego przyjaciół względem wzniesienia w Paryżu pomnika na uczczenie poległych rycerzy Komuny. Rochefort chciał, aby ten pomnik stanął na miejscu *chapelle expiatoire*, postawionej na pamiątkę stracenia za rewolucyi króla Ludwika XVI.

Śledztwo parlamentarne przeciw jenerałowi Cisseyowi toczy się. Rochefort wezwany przez komisyę śledczą do wyjaśnienia zarzutów, których nie mógł usprawiedliwić w procesie drukowym, wytoczonym jemu i Laisantowi przez jenerała, twierdzi, że pani Kaulla była w śledztwie i że znaleziono u niej listy, które wyświecają, iż przez protekcyę Cisseya otrzymała zamówienia na dostawę broni i że dowiedziawszy się o tem Mac-Mahon, usunął Cisseya. Rochefort żąda wezwania Mac-Mahona na świadka i wymienił dostawców, którzy mieli uzyskać zamówienia za pośrednictwem pani Kaulla; wymienił także osoby, które mają posiadać dowody kompromitujące jenerała. Gdyby istotnie Rochefort posiadał dowody, o których zeznaje przed komisyą śledczą, byłby niewątpliwie użył ich na własną obronę w procesie swoim.

Nowo mianowany poseł turecki w Paryżu Essad bej wręczył Grévemu swoje listy wierzytelne i wyraził nadzieję, że Francya ułatwi przywrócenie stosunków przyjacielskich z Turcyą. Prezydent przyrzekł starać się o to, oraz wyraził życzenie, aby Porta wyszła z trudności, w jakich się znajduje, z zadowoleniem całej Europy.

Holenderska Izba deputowanych postanowiła uposażyć konsulaty w Rumunii i uchwaliła 57 głosami przeciw 7 budżet spraw zagranicznych.

Sekretarz stanu spraw marynarki Unii amerykańskiéj Thompson zawiadomił Lessepsa telegrafem, że przyjmuje stanowczo urząd prezesa amerykańskiego komitetu Towarzystwa przekopu Panamy. Wiadomość ta jest wielkiéj wagi, bo wskazuje, że przedsiębiorstwo przekopu znajdzie zamiast przewidywanych przeszkód, opiekę Stanów Zjednoczonych a zarazem zapowiada wpływ Unii na to przedsiębiorstwo.

Półurzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* pisze: „Załatwiając sprawę Dulcigna i rozpuszczając połączoną flotę europejską, wszystkie mocarstwa uczyniły zadosyć postanowieniom traktatu berlińskiego i postąpiono sobie w jego duchu.“

Izba grecka przeszła nad interpelacyą Trikupisa do porządku dziennego, a uchwaliła natomiast wszystkie kredyta wojenne, jakich zażądało ministerstwo obecne.

Stanowisko ministra Boeresku zdaje się na seryo być zachwianem. Z upadkiem jego, gdyby rzeczywiście miał nastąpić, partya Kogolniczana z rusofilskiemi swemi dążnościami zyskałaby w Rumunii przewagę, coby wzmocniło opozycyę rumuńską przeciw Austryi w kwestyi Dunajowej. Z drugiej znów strony przynosi *Pol. Corr.* z Belgradu d. 9 b. m. nieco pomyślniejszą dla Austryi wiadomość. Ministerstwo nie powzięło dotąd stanowczej decyzyi w kwestyi Dunajowej, ale w kołach wpływowych belgradzkich zaczyna kiełkować myśl, że ponieważ w kwestyi Dunajowej Serbia ma interes tylko podrzędny, w sprawie zaś traktatu handlowego z Austryą żywotny, byłoby nierozsądnem drażnić Austryę w pierwszej z tych kwestyj. Zdaje się więc, że ministerstwo serbskie pójdzie za prądem tej świeżo objawiającej się opinii publicznej. Dyskusya, która się w tych dniach nad projektem wypracowanym przez Komisyę w Galaczu rozpocznie, rzuci zapewne zupełne światło na ilość głosów, na jaką Austrya liczyć może.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Corr.*, że Boeresku prawdopodobnie nie ustąpi jeszcze w tej chwili, ale, aby się utrzymać, zajmie w kwestyi Dunajowej przeciw Austryi stanowisko tak zdecydowane, jakiego pragnie partya Kogolniczana.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 10 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza nadanie hr. Coroniniemu godności tajnego radzcy.

Wiedeń 10 grudnia. Pairhuber, Walterskirchen, Pirko i Frank wystąpili z komisyi centralnej podatku gruntowego i motywują swoje wystąpienie w piśmie do ministerstwa skarbu. Wydział budżetowy wybrał Klaicza sprawozdawcą projektu ustawy względem doliny Bosny, a hr. Henryk Clam-Martinic wybrany został ogólnym sprawozdawcą budżetu, gdyż Smarzewski oświadczył, iż nie przyjmie ponownego wyboru. Wydział uchwalił bez zmiany projekta ustaw tyczących się pomnożenia ilości monety zdawkowej miedzianej, ilości złota czystego w monecie złotej i dalszego poboru podatków w pierwszym kwartale r. 1881; ta ostatnia uchwała zapadła jednomyślnie.

Wiedeń 10 grudnia. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych Czajkowski cofa rezolucyę względem podatku od szynków, który też uchwalony został w imiennem głosowaniu w trzeciem czytaniu 170 głosami przeciw 132. Na wniosek Rydzowskiego ustawa przeciw lichwie usuniętą została z porządku dziennego. Do wydziału ustawy językowej wybrani: Czerkawski, Grocholski, Hausner, Madeyski, Pęgowski, Rieger, hr. Henryk Clam, Schromm, Havelka, Trojan, Tonkli, hr. Hohenwarth, Hayden, Ritej, Hippoliti, Herbst, Chlumetzki, Scharschmidt, Tauferer, Wolfrum, Weeber, Wurmbrand, Sturm i Halbrig. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 10 grudnia. W Izbie deputowanych Reschauer interpelował rząd o niejednakowe postępowanie z wyrobami z drzewa na granicy niemieckiej; Posch interpelował z powodu zakazania wolnych zebrań włościan w Górnej Austryi; Schoener, Fuernkranz, Kronawetter i Steudel przedłożyli wniosek ustawy tyczącej się zaprowadzenia prawa powszechnego głosowania obok powiększenia liczby deputowanych do 400. Knapp popiera ten wniosek, Fuernkranz wnosi reformę podatku konsumcyjnego.

Buda-Peszt 10 grudnia. Ogólne zgromadzenie reprezentacyi miejskiej uchwaliło większością głosów nadać Ginterowi pięcioletnią koncesyę na przedstawienia niemieckie w teatrze. Z nakazu burmistrza wypróżniono galerye z powodu hałasów a po ukończeniu posiedzenia aresztowano ośm osób winnych naruszenia spokojności.

Zagrzeb 10 grudnia. Dziś o godz. 3 m. 25 rano dało się uczuć dość silne wstrząśnienie ziemi.

Paryż 10 grudnia. Stan zdrowia pani Thiers polepszył się nieco. W Izbie domagał się Baudry d'Asson odczytania pisma swego, w którem żąda wytoczenia procesu Gambecie za ostatnie wykluczenie go. Gambetta oświadcza, iż pismo to nie doszło go na drodze parlamentarnej. Na tem wypadek ten zawieszony został. Izba uchwaliła 356 głosami przeciw 113 wniesiony przez Brissona artykuł trzeci budżetu dochodów, który stanowi, że dobra zakonów podlegać będą zwykłym postanowieniom fiszalnym; wniosek odraczający biskupa Freppela został odrzucony. Brisson uderzył na zgromadzenia zakonne, obwiniając je, że ukrywają swój majątek, aby go uchylić od ciężarów skarbowych.

Rzym 10 grudnia. W skutku wprowadzenia w życie ustawy o niełączeniu urzędów w jednej osobie (*incompatibilité*) występuje z Izby przez losowanie 9 deputowanych prawicy, 11 ministeryalnych, 1 dysydent, a w tej liczbie jest jeden urzędnik sądowy, 4 profesorów, a dalej urzędnicy. W Izbie przyszło do dalszych obrad nad budżetem spraw zagranicznych. Cairoli odpowiadając na zapytania, oświadczył, iż rząd otrzymał wyraźne przyrzeczenie Francyi, iż duchowni zakonni z Haute Combe (w Sabaudyi) nie będą wydaleni. Porta przyrzekła w sposób formalny uczynić zadosyć z powodu zajścia w Mitilene. Rząd zrobił wszystko, co było można, za porozumieniem się z mocarstwami, aby bronić poddanych włoskich w Peruwii. Co się tyczy rozciągnięcia taryfy cłowej austryackiej na Bośnię, oświadczył minister, iż zasięgnie informacyj. Już cztery biúra Izby zezwoliły na ustawę zniesienia przymusowego obiegu biletów skarbowych. Komandor Blanc mianowany jest posłem włoskim w Monachium.

Ateny 9 grudnia Pewien Garibaldczyk tu przybyły proponuje rządowi imieniem syna Garibaldego utworzenie korpusu garibaldczyków z 6 do 7000 ludzi na przypadek wojny z Turcyą.

Bukareszt 9 grudnia. Senat w adresie swym dziękuje Księciu za ostateczne uporządkowanie sprawy następstwa tronu. Wiadomo, że po zrzeczeniu się następstwa na tron rumuński starszego brata księcia Karola, księcia Leopolda, synowie jego naznaczeni są następcami tronu.

Kursa. — Wiedeń 10-go grudnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·90. — Renta srebrna 73·90.— Renta złota 87·50. — 6% Renta złota węgierska 110·45. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 292·40. — Londyn 117·90.— Srebro —·—. — Napoleony 9·39——. — Lombardy 98·50. — Losy 1864 roku 172·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 282·25·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·50. — Anglo-Bank 131·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·25. — Losy prem. węgierskie 112·30. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 193·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·20 Ruble 121·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 75	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 60	5 65
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	102 50	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	278 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 9 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 80	72 95
4⅕% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	87 15	87 35
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 70	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	29 —	31 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 —	98 75
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 —	96 75
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	109 85	110 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 —	86 15
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 —	126 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	289 80	289 75
„ „ węgierskie . . 200 „	264 75	265 —
Depositen-Bank . . . 200 „	800 —	810 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	825 —	826 —
Unionbank . . . 100 „	113 20	113 40
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	136 —	136 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	142 25	142 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	77 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	160 —	160 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	553 —	555 —
Elżbiety . . . 210 „ „	206 25	207 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	182 —	183 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	172 75	173 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2497	2502
Franciszka Józefa . . 200 „ „	182 25	182 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	279 25	279 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 25	131 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	195 —	195 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	235 50	235 75
Rudolfa . . . 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	141 —	141 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	281 —	281 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	98 —	98 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 75	245 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	146 —	146 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	148 —	148 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	154 25	154 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	103 —
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 25	103 40
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	97 90	98 70
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	89 25	89 75
Alföld-Fiume . . . 200 „	90 90	91 10
„ Em. 1874 . 200 „	87 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . 300	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 60	101 —
„ Em. 1870 . . 200 „	100 —	100 30
„ Em. 1872 . . 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 50	99 90
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. a. „	102 60	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 25	107 75
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 60	101 —
„ „ Em. 1873 200 „	100 40	100 70
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 75	104 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 —	102 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	89 25	89 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 60	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	91 —	91 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 80	101 10
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 10	100 50
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „	96 50	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	94 40	94 90
„ Em. 1872 . . 300 „	94 —	94 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 25	112 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 60	83 90
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 75	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 —	— —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 20	110 50
Theissb.-Gesell. . . . „	99 76	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	85 60	86 —
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost . . . 300 „	84 —	84 25
„ „ złotem 200 „	103 —	104 50
„ Westbahn . . 200 „	89 75	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	113 25	114 —
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	118 —	118 50
„ Węgierskie . . . 100 „	111 —	111 50
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	18 60	19 —
Kredytowe . . . . . 100 złr.	183 —	183 50
Clary . . . . . 42 „	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 —	105 50
Inspruku . . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	17 50	— —
Krakowskie . . . . . 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta udy) . . . 40 „	39 —	40 —
Palffy . . . . . 42 „	38 25	38 75
Rudolfa . . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . . 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie . . . . . 20 „	22 50	23 —
St. Genois . . . . . 42 „	48 75	49 25
Stanisławowskie . . . . 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 —	32 25
Windischgrätza . . . . 21 „	38 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 38[5]	9 39[5]
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	120 75	121 —

Lwów 9 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „	91 85	92 85
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 20
6% „ pożyczki krajowej	100 60	102 —

Warszawa 2 Grudnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	177
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 45
kupon	— —	220
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	001

(3408)

Za duszę ś. p.

Elżbiety Hrabianki Rostworowskiej

zmarłej 5 grudnia b. r. w Kopany, w Królestwie Polskiem, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę d. 11 grudnia b. r. o godz. 9ej.

(3409)

Za duszę ś. p.

Wincentego Sławskiego

c. k. emeryt. poborcy podatkowego, zmarłego w d. 12 grudnia 1879 r., odbędzie się jako w przedednia rocznicy śmierci w sobotę dnia 11 grudnia b. r. *w kościele OO. Reformatów* o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała żona wraz z dziećmi pobożną Publiczność zaprasza.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszedł:

Wroński Adam. Jeszcze Polska nie zginęła. Polonez na fortepian. Cena 60 cnt. (3369-1-3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

S.A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca następujące nowości:

Antologia Polska, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich, zebrał *W. Belza*, z illustracyami, oprawny 6 złr.

Chmielowski Piotr. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, złr. 1·50.

Bałucki Michał. Romans bez miłości, szkic powieściowy, złr. 1·50.

Chociszewski Józef. Dwudziesty dziewiąty Listopad, kilka rysów z dziejów powstania narodowego w r. 1830—31, 24 cnt.

Homer Iliada przełożył *Paweł Popiel.* 1·50.

Kaszewski K. Wypisy z autorów starożytnych dla użytku młodzieży, złr. 1·80.

Kraszewski Kajetan. Od szkolnej ławy, złr. 2·25.

Kraszewski J. I. Chore dusze, 2 t., złr. 3. — Przygody Pana Marka Hińczy, złr. 1·80.

Lam J. Dziwne karyery, 2 tomy, 3 złr.

List do przyjaciela, 48 cnt.

Lustowa. O powinnościach matek, złr. 2·25.

Małecki Antoni. Juliusz Słowacki jego życie i dzieła, II. wydanie, 3 t., złr. 5·40, oprawne złr. 6·90.

Manning. Grzech i jego następstwa, złr. 1·12.

Nowolecki A. Pamiątka podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicyi, złr. 1·60.

Pierwsze dni Kwietnia 1831 roku na Litwie, 48 cnt.

Sienkiewicz H. Pisma, tom IV., złr. 2·25.

Smoczyński Dr. W. Wesele Podlaskie, obrazek ludowy, 50 cnt.

Wilczyński. Sielanki Szlacheckie, złr. 2·80.

Zamorski B. W pięćdziesiątą rocznicę powstania 1830 r., 2 tomy, 3 złr.

Żychliński T. Złota Księga Szlachty Polskiej, rocznik trzeci, 6 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. (3372-1-3)

ŁYŻWY

patentowane, systemów angielskich i holenderskich, prawdziwe (3348 3-5)

„Halifax"

oraz wszelkie przybory do ślizgania, na każdą miarę stopy, poleca po znacznie zniżonych cenach handel pod firmą

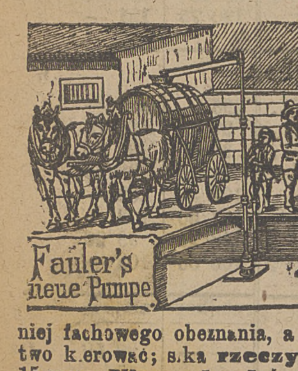
Andrzej Schultz

w Krakowie, Rynek Nr. 26.

Ból zębów wszelki i największy, nawet natychmiast i trwale stawny **LITON**, gdy nic pomaga już żadne środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. **E. Stockmara** (2757 7.)

---

24 złr. kosztuje kompletna oryginalna *Faulera patent. pompa.*



W tranem do trem wykona nia, wydobywa ta pompa rzeczywiście **7,000 litr. na godzinę.** Nacet przy płynach najgęstszych ciecz do mierzy i nie zatkanie, a przy nie zamarznie. Z korzystania do ogro nej fachowego obeznania, a chłopak może nią łatwo kręcić; **ale rzeczywiście za odległość w 3 pompach kamiennych kosztuje.** Można przejrzeć blisko 100 świadectw. Odpowiedzialni tylko u (3207-3-10) **Weil & Hatzinger w Wiedniu,** główni zastępcy, II., Franzensbrückenstrasse 25.

WIARA I MIŁOŚĆ

książka do Nabożeństwa,

wydanie nader ozdobne, przez Zwierzchność duchowną polecone, dla wszystkich stanów, płci i wieku. Format mniejszy str. 340 bez oprawy 80 ct., opraw. w płótno złr. 1·30, w skórkę złr. 1·80. Format większy znacznie pomnożony str. 540, bez oprawy złr. 1·80, opraw. w płót. złr. 2·50, w skórkę 3 złr. W Księgarni GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie. (3272 3 3)

Bardzo tanio udziela lekcyj gry na fortepianie i robót ręcznych panienka w domu lub po za domem. — Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej l. piętro od frontu l. 401. (3407-1-2)

Majątek ziemski

w pięknem położeniu, w najlepszej glebie, pięć mil od Krakowa, przy dwóch szosach, ćwierć mili od miasta i kolei, połowa lasu, rybołowstwo, znaczne stałe dochody do sprzedania z inwentarzem lub bez. Bliższa wiadomość w Biurze komis.-inform. **Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 213. (3405-1-3)

Poszukuję obowiązku

od Nowego roku 1881, jako **Karbowy**; mogę się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **R. J.** poste restante w GRODZISKU. (3338-3 3)

Biuro nauczycielskie Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (3245 2)

Płaszcze, kalosze

i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714 30)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE.

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18

„ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21

1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r. butelka $^7/_{10}$ litra po 35 cnt.

1874 r. „ „ 45 „

1877 r. Traminer „ „ 70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild.

właściciel winnic w Poisdorf, (3351-3-40) w Dolnej Austryi.

AJENCYE

dla kupna i sprzedaży **dóbr ziemskich** z lasem lub **lasów samych** utrzymuję (3388-2-3)

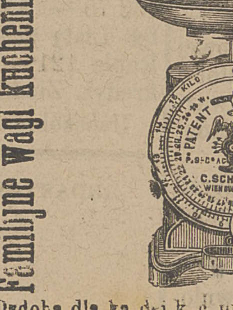
F. Sartorius,

pensyonowany nadleśniczy arcyksiążęcy w Białej, zamek Lipnicki.

PODAREK GWIAZDKOWY.

Praktyczny — piękny — tani.

Familijne wagi kuchenne



z kieszonkowym zegarkiem... Ozdoba dla każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, ważą od 1 łuta (¼ kilo) do 25 funtów (12 kilo), bez potrzeby odważników. Cena tylko 8·50 — opakowanie 40 cnt. wraz z ... z podaniem rozmiarów... W Wiedniu ... I. Kärntnerring 7. (3301 4-10)

Pewien **dom handlowy** w **Bordeaux**, znany od dawna w Polsce, ofiarując

polskiemu szlachcicowi

posiadającemu niejaki tamtejszą szlachtą rozległą znajomość, **jeneralną ajencyę w Polsce.** Korzystne warunki. Oferty z poleceniami przyjmuje pod lit. **C. G. 926 Otto Maass** w **Haasenstein & Vogler** w **Wiedniu.** (3191-5 6)

Dom bankowy

A. Eibenschütz & Sohn

w Wiedniu IX. Liechtensteinstrasse 35. Harmoniegasse 9.

wykonywa za miernem pokryciem

zlecenia giełdowe

po przystępnej cenie jak najlepiej.

Nie potrzeba pokrycia gotówką!!

Ważne! dla kapitalistów, oszczędnych i poszukujących zajęcia kosztów. Korzystny

Kalendarz wylosowań na r. 1881

i prospekta darmo i opłatnie.

Wszelkich udziela jak najchętniej. (3317-2-3)

WIECZORY RODZINNE

PISMO ILLUSTROWANE TYGODNIOWE DLA DZIECI

wychodzi pod redakcyą *Ludwiki Hauke* i kierunkiem literackim *M. J. Zaleskiej*, w formacie dużego arkusza o 16 str., z dołączeniem dwa razy na miesiąc dodatku tegoż formatu o 4 str. — Pismo zamieszcza: Obrazki religijno-moralne, powieści i komedyjki, opowiadania historyczne, życiorysy, pogadanki naukowe, podróże i opisy krajów, wiersze, śpiewy z towarzyszeniem fortepianu, gry, zagadki, łamigłówki. — Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rs. 4 i na szpital dziecinny kp. 10, kwartalnie rs. 1 i na szp. dz. kp. $2^1/_2$. We Lwowie u Gubrynowicza i Szmidta: rocznie złr. 7·20, kwartalnie złr. 1·80; z przesyłką na prowincyę: rocznie złr. 8·80, kwartalnie złr. 2·20. W Krakowie u Gebethnera i Sp.: rocznie złr. 6·60, kwartalnie złr. 1 65; z przesyłką na prowincyę: rocznie 8 złr., kwartalnie 2 złr. W Poznaniu u J. N. Kamińskiego: rocznie marek 14, kwartalnie marek 3 fenig. 50; z przesyłką na prowincyę: rocznie marek 16, kwartalnie marek 4. (3365-1-3)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (2295-9-)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Najtańsze urządzenie dobrej i pewnej LOKACYI OSZCZĘDNOSCI!

4% losy cisańskie!

na miesięczne spłaty po **8** złr. w. a.

ściśle po urzędowym kursie

z dopłatą tylko **2 złr.** raz nazawsze.

Już złożenie jednej spłaty zapewnia prawo gry na

następne ciągnienie dnia 15go stycznia!

4% losy cisańskie!

GŁÓWNA WYGRANA ZŁR. **100,000** WOLNA OD PODATKU!

Najmniejsza wygrana złr. **110**, dochodzi do złr. **180**! (3208-3 6)

3 ciągnienia rocznie! 4% odsetek!

Najlepszy i najtańszy odsetkowy papier loteryjny!

Do lokowania oszczędności szczególnie odpowiednie!

Promesy tylko złr. 2 i stempel.

na 10 sztuk 1 darmo!

WECHSLERGESCHAEFT DER ADMINISTRATION DES

Nur Wien, Wollzeile 13. **Mercur** **Ch. Cohn, Wollzeile 13.**



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. ALLEN nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-22-52)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (2777-37-)

Juliusz Wildt w Krakowie

poleca na *GWIAZDKĘ* wydane własnym nakładem następujące książki i muzykalia dla młodzieży:

OBRAZY NATURY, podług Wagnera, z 6 rycinami, oprawne złr. 2·25.

SARNECKI. Gwiazdka noworoczna, powiastki, oprawne złr. 1·20

W CO BAWIĆ SIĘ BĘDZIEMY? Zbiór gier, zabaw i rozrywek, 60 cnt.

CHMIELEWSKI. Zagadki, łamigłówki i rebusy, oprawne 80 cnt.

OBRAZKI DLA GRZECZNYCH DZIECI z 12 kolorowanemi obrazkami 1 złr.

POWIASTKI ZE ŚWIATKA DZIECINNEGO, oprawne 80 cnt.

PODRÓŻE MUNGO PARKA PO AFRYCE, oprawne złr. 1·50.

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE (la savoir vivre), oprawne złr. 1·50.

TEATR DLA MŁODZIEŻY, oprawne 1 złr.

Muzykalia.

PETERS. Wieniec ulubionych melodyj narodowych w łatwym stylu, na fortepian, 5 zeszytów, każdy po 1 złr.

RICHLING. Skarbczyk melodyj narodowych na 4 ręce 1 złr.

RICHLING. Zbiór najużywańszych kolęd z towarzyszeniem fortepianu 80 cnt.

Zamówienia wprost do niego uczynione, za przekazem pocztowym, wysyła franco. (3356-2-3)

Powóz pół kryty

(faeton) nie fabryczny, ale na urząd budowany, jest za pomierną cenę do przedania u siodlarza p. ***Kleczyńskiego,*** obok hotelu Pollera w Krakowie. (3384-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293 30-)

NAKŁADEM KSIĘGARNI, ANTYKW. I SKŁADU NUT

Leona Frommera w Krakowie

przy ulicy Szewskiej

wyszedł:

Sieber Maurycy.

„Pierwszy Wieniec Polski"

poświęcony Polkom.

Potpouri z pieśni narodowych, z orkiestry ułożony na fortepian przez kompozytora. Cena 1 złr.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą. (3340-4-4)

KASA

Nr. 2, prawdziwa Wertheimowska, jest z powodu przesiedlenia za bezcen do sprzedania u p. EBERTA, lakiernika przy ulicy Franciszkańskiej. (3390-2-3)

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei

(2957-15-) w Bolonii.

Owoce stołowe,

jabłka, orzechy i t. d. rozsyła w koszykach pocztowych 5 kilo po 2 złr. włącznie z opakowaniem opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (3346-3 3)

Edward Rittinger

w Werschetz (Południowe Węgry).

Cukier kostkowy,

już w **małe** równe **kostki** pokrajany **najlepszy cukier,** który z powodów **oszczędności i wygody** używany już bywa w bardzo wielu okolicach prawie wyłącznie w gospodarstwach domowych i kawiarniach, dostarcza w **skrzyniach po 50 kilo** (100 funt.) po **23 złr. 75 c.** za skrzynię na miejscu w Opawie.

(3289 3-) **Alfred Rassl**

w Opawie (Troppau) w Szląz. austr.

Całe promesy węgierskie . . złr. 3.—	i stempel	Ciągnienie już **dnia 15 grudnia!**
Połówki „ „ . . złr. 1.75		Główna wygrana **120,000 złr. w. a.**

Papiery państwowe i **losy** — ale tylko od 50 złr. w. a. wzwyż, przyjmujemy w zastaw.

KUPONY, do maja 1881 r. płatne, eskontujemy jak najtaniej. (3416 3-4)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pycfluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-19-)

Ciągnienie już w 7 dniach.

PROMESY

na

LOSY WĘGIERSKIE

całe	**połówki**
złr. w. a. **3** i stempel	złr. w. a. $1^3/_4$ i stempel

Główna wygr. złr. **120,000** bez odciągnięcia podatku.

Główna wygrana losów Windischgrätza

21,000 złr.

wyciągniętą została dnia 1go grudnia na wydany przez nas **kwit częściowy.** (3415-3-4)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Nur **Wien**, Wollzeile Nr. 13. **MERCUR** Ch. Cohn. Nur **Wien**, Wollzeile Nr. 13.

Pierwsza nagroda **3 złote** medale. — **Nagrodą od** *(herb)* **znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane — Pierwsza nagroda **3 srebrne** medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr $7^1/_2$ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu upraszа się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2676-9-10)

Zwraca się uwagę!

Wprowadzone w handel od niedawna z innej strony tak zwane przymykadła powietrza **nie dadzą się przylepić, lecz muszą być przybite,** przezco staje się **niemożliwem** dokładne zamykanie, a okna i drzwi **uszkadza** się; prócz tego wykazują one następne niedogodności:

a) wyżej wymienione cylindry z powodu swej długości muszą być częściej poprzecinane jak dotychczasowe, szczególniej przy użyciu w kątach, przezco powłoka bawełniana **rozchodzi się jak rozpruta skarpetka;**

b) nieprzyjmują one żadnej powłoki lakierowej, z powodu więc porowatości nie przeszkadzają **wcale** przeciągowi powietrza i przezto stają się do użytku **zupełnie niezdatnemi** — proszę zatem nie brać ich za jedno z mojemi przez długoletni użytek wypróbowanemi przymykadłami powietrza.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. — **J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. — Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych **Cennik win i herbat handlu hurtownego Juliusza Grossego w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*